Nr. 72. Lwów — Piątek dnia 27 Marca. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na Prowincyi . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. [illegible] w Niemczech [illegible] w innych państwach [illegible] Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ [illegible] Nadesłane na trzeciej stronicy: [illegible] Reklamy [illegible] Nekrologia [illegible] Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: 7 bol. N. M. P. | Ahapia M.
Jutro: św. Sykstusa Pap. | Sawyna M.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **LUDWIK MASŁOWSKI.**

Wschód słońca g. 5 m. 56 | Zachód „ 6 „ 15

Długość dnia g. 12 m. 19 | Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

Czas odnowić prenumeratę. Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 złr. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

PARASOLKI eleganckie w wielkim wyborze poleca magazyn galanteryjny M. WEINA, plac Trybunalski l. 1.

W r. 1847 założony **handel sukna i modnych towarów wełnianych** pod firmą **JAN WALLACH i SYN** Lwów, Rynek l. 33 poleca się. — Próbki wszelkich materyi na składzie

Przegląd polityczny.

Lwów 26 marca.

Rozprawy pism rosyjskich o pojednaniu się z Polakami zakończyły się, jak wiadomo, orzeczeniem, że nie ma ani jak, ani po co dążyć do zgody. Jest ona, zdaniem rosyjskich publicystów, po prostu niemożliwa: według jednych, niemożliwa dlatego, że Polacy nie chcą zapomnieć swej przeszłości i są „podburzani“ z zagranicy; według innych, dlatego, że oni, jako naród, posiadają same wady, bardzo niemiłe dla Rosyan, ludzi szczerych, wspaniałomyślnych i mających „duszę na dłoni“; wreszcie według jeszcze innych, najlepsza zgoda nastanie dopiero wtedy, gdy ustalony już program rządowy wyda wszystkie owoce i kwestya polska przestanie być kwestyą w granicach państwa rosyjskiego.

Po takiem orzeczeniu nastąpił szereg nowych rozpraw o sposobach silniejszej russyfikacyi. Jednakże po dawnemu przeczy prasa rosyjska, jakoby chciała russyfikacyi; ten wyraz jej się nie podoba; uważa go ona za oszczerczy wymysł galicyjskich i poznańskich dzienników, natomiast dowodzi, że jedynem jej życzeniem jest „zbliżyć zachodnie kresy do innych części wielkiej ojczyzny“. Jak zbliżyć, poradził *Warszawskij Dniewnik*, a jego receptę powtórzyły z uznaniem główne petersburskie i moskiewskie dzienniki, więc to jest zdanie przeważne, które przytoczymy dosłownie, aby czytelnicy mogli przekonać się sami, że takie „zbliżenie“ wcale się nie różni od russyfikacyi. „Język rosyjski w zarządzie i szkole!“ — woła organ warszawskich czynowników. — „Młode pokolenie, wychowane w rosyjskim języku, literaturze, historyi, sztuce i t. d., przyczyni się do rozwoju uczuć wiernopoddańczych, miłości bratniego narodu, poczucia przynależności do wielkiej słowiańskiej rodziny, dążenia zawsze i wszędzie do popierania tylko rosyjskich interesów“. A zatem, trzeba dążyć do tego, by Polacy nigdy nie myśleli o sobie, lecz zawsze tylko o Rosyanach; przejęli się ich językiem, literaturą, historyą, sztuką, interesami; żeby nadto miłowali Rosyan, a wtedy mogą zostać Polakami. W gruncie rzeczy będzie wtedy między nimi a Rosyanami taka różnica, jaka jest naprzykład między Nowogrodzianami a Nadwołżanami, albo między Niemcami w Styryi a Niemcami w Tyrolu, lecz — powiada *Warsz. Dniewnik* — to nie będzie russyfikacya!

Tę receptę uzupełniły jeszcze pisma petersburskie i moskiewskie. Jednocześnie, jakby na czyjąś komendę, poczęły one wołać, że „koniecznie trzeba bronić polskiego włościanina od zgubnych wpływów polskiej inteligencyi“. *Pet. Wied.* piszą: „Wykształceni Polacy nie rozstają się z mrzonkami o idei jagiellońskiej i usiłują wszczepić ją w chłopów; więc podsuwają im tendencyjne książeczki, wydawane za granicą, a przemycane do Rosyi; urządzają tajne ruchome biblioteczki i czytelnie po wsiach. Myśmy nauczyli czytać polskiego chłopa, więc się nie dziwmy, że on rwie się do książki; dajmy mu raczej dobrą rosyjską lekturę. Jeśli chłop odrazu nie zechce czytać po rosyjsku, niech to nas nie zraża; powoli do wszystkiego się dojdzie, byle dążyć systematycznie a wytrwale. Rząd powinien założyć biblioteczki przy szkołach ludowych i napełniać je narazie choćby polskiemi wydawnictwami, byle chłopa przyzwyczaić do książki. Oczywiście, na czele tych polskich wydawnictw powinni być postawieni wytrawni i oddani sprawie Rosyanie, bo to będzie rękojmią, iż owe wydawnictwa nie będą tendencyjne. (Jakto, nie będą? — pytamy rosyjskiego publicystę. Przecież właśnie chodzi o rosyjską tendencyę). W naszem Zabużu (to jest w Lubelskiem, gdzie gwałtami sprawosławiono unitów) nie potrzeba rozpowszechniać takich wydawnictw; tam powinny być wyłącznie książki rosyjskie. Chodzi jeszcze o potrzebne fundusze, ale te łatwo się znajdą. Nie zabraknie osób prywatnych, pragnących dobra dla młodszej braci, a przytem istnieje w Warszawie polskie Towarzystwo Dobroczynności, rozporządzające znacznymi środkami i utrzymujące w mieście 20 czytelń dla rzemieślników; mogłoby ono przyjść z pomocą sprawie wydawnictw dla ludu“.

Oto więc do czego zmierza publicysta *Pet. Wiedomosti* — do konfiskaty funduszu Towarzystwa Dobroczynności na rzecz wydawnictw, kierowanych przez „wytrawnych i oddanych sprawie“ Rosyan!

Nowoje Wremia tak o tem pisze: „Podobno zamierzono założyć w kraju Nadwiślańskim ludowe biblioteki i czytelnie. Pragniemy rychłego wykonania tego projektu. Umiejętność czytania i pisania po rosyjsku rozpowszechnia się między polskiem włościaństwem dość prędko, głównie dzięki służbie wojskowej. Żołnierze polscy pisują do krewnych literami rosyjskimi i tego alfabetu zawsze później używają. W ogóle jednak, taki żołnierz, wróciwszy do domu, zapomina po rosyjsku, bo nie ma odpowiedniej lektury. Oto więc potrzeba założyć biblioteki i czytelnie, ale naturalnie rosyjskie. W Warszawie wychodzą dwie gazety dla ludu: *Zorza* i *Gazeta świąteczna*. Obie w języku polskim i obie nigdy ani słowem nie potrącą o tem, że kraj Nadwiślański należy do Rosyi, że Polacy są poddani rosyjscy i że ztąd wynikają ważne obowiązki, natomiast prawią te gazety o wszystkiem innem, nawet o Australii i Tunisię. Słowem, polscy wydawcy wyraźnie dążą do odosobnienia ludu od wszystkiego, co rosyjskie, a to samo stosuje się do wszelkich innych polskich książek i kalendarzy. Zakładanie rosyjskich biblioteczek po wsiach stało się teraz tembardziej potrzebnem, że Galicya i Poznańskie usilnie dążą do oświaty ludu. Wychodzi tam mnóstwo dzienników, książek i broszur, wzywających polskiego chłopa do wskrzeszenia Polski, w której nie będzie podatków, a chłop stanie na równi z panem. Ta zakordonowa propaganda dostaje się do kraju Nadwiślańskiego; trzeba zatem walczyć z nią rosyjskiemi książkami. Pod wpływem galicyjsko-poznańskich dążeń powstał wśród inteligencyi warszawskiej projekt Towarzystwa Odczytów ludowych i nawet niejaki pan P. podał do władzy prośbę o zatwierdzenie statutu tego Towarzystwa. Otóż naszem zdaniem odczyty dla ludu są tak samo potrzebne, jak biblioteki i czytelnie, wszelako pod stanowczym warunkiem, że ta sprawa znajdować się będzie w rosyjskich i nawet rządowych rękach“.

Moskiewskie Wiedomości zgadzają się z obu wyżej podanymi głosami i powiadają, że jest to kwestya pierwszorzędnego znaczenia dla bezbrzeżnej Rosyi! Więc jednego dnia nawoływania do zgody, drugiego — projekty wynarodowienia; raz uroczyste wypieranie się russyfikacyi, drugim razem żądania, aby Polacy stali się Rosyanami z języka, obyczajów, literatury, sztuki itd. To istna orgia sprzeczności; to jakiś szał, który ogarnął ludzi, nie wiedzących już, co począć z odrębnym narodem, posiadającym długą historyę, własną wyrobioną cywilizacyę, inny język i religię, — z narodem, który tymi skarbami broni się od zagłady, oddając przytem sumiennie cesarzowi, co cesarskie.

Tym publicystom, którzy w falach dzikiej nienawiści utopili nawet logikę, dobrą dał odprawę petersburski profesor Łamański, dawniej prezes komitetu Błagotworytielnego i jaskrawy szowinista, a dziś gorliwy obrońca humanitarnych reform. W otwartym liście zwrócił się on do rosyjskich publicystów z temi słowami: „Niestety, pewna część naszych wykształconych i półwykształconych ludzi nie przestaje w sposób dziki i grubijański podszczuwać społeczeństwa przeciw obywatelom obcej narodowości i wiary. To nie po chrześcijańsku, to wielki błąd, to ogromne nieszczęście dla Rosyi. Ci wrzekomi patryoci lubią wskazywać na rządy zgasłego monarchy Aleksandra III, jako na wzór godny naśladowania. Haniebnie nadużywają pamięci tego cara, który nadewszystko miłował pokój i sprawiedliwość. Kiedy hrabina Lubowowa przedstawiła mu memoryał o prześladowaniach, jakim podlega katolicka młodzież w Królestwie Polskiem, on na marginesie napisał: „Jeżeli to prawda, to trzeba dobrze się zastanowić, dlaczego tak jest i jakiem prawem być może!« Niestety, choroba nie pozwoliła Aleksandrowi III zastanowić się nad tą sprawą, a teraz drapieżnicy szarpią jego pamięć!“

Innych uwag już nie trzeba robić tym publicystom.

Podróżnik po zapadłych koloniach francuskich ks. Henryk Orleański, synowiec tego księcia D'Aumale, który już dawno pogodził się z republiką i jest członkiem Akademii, oraz senatu, otrzymał pozwolenie powrotu do Francyi i order Legii honorowej. Deputowany hr. Dion dał na cześć jego obiad, na który zaprosił wielu republikańskich deputowanych. Ks. Henryk, odpowiadając na toast, rzekł: „Chowam w mej pamięci i staram się wypełnić dwa przykazania mego dziadka: „Bądźcie gorliwymi sługami idei stworzonej przez rewolucyę i starajcie się, aby wam przebaczono, iż jesteście książętami“. Ja to przebaczenie już otrzymałem, bo oto dano mi Legię honorową. Lecz to rozgrzeszenie nie jest jeszcze zupełne, bo wszystkich praw obywatela francuskiego nie otrzymałem. Jestem cierpliwy. Między wami stanął nowy Francuz, który ściska dłonie swych rodaków i nic więcej nie pragnie, prócz być pożytecznym ojczyźnie“. — Oczywiście taka mowa ogromnie się podobała republikanom i książę stał się ich Beniaminkiem. Zaszczycono go nawet uroczystą audyencyą u Faure'a. Różne są drabiny, po których drapią się ludzie!

Korespondencye.

Wiedeń 24 marca.

Rokowania o ugodę z Węgrami, które na razie toczyły się tylko między ministrami austryackimi i węgierskimi, doprowadziły w kilku kwestyach do pożądanego celu. O rozkładzie ciężarów wspólnych nie mówiono dotychczas. Chodziło o konwencyę weterynarską, o związek celno-handlowy, o politykę taryfową i o stosunek do banku austro-węgierskiego.

Kwestya konwencyi weterynarskiej wobec zarządzeń władz administracyjnych Węgier przy imporcie bydła i nierogacizny z Serbii i Rumunii jest bardzo naglącą. Porozumiano się co do głównych wytycznych tej konwencyi i w bieżącym tygodniu ma komisya, składająca się z radzców ministeryalnych węgierskich i austryackich pod kierownictwem szefa sekcyjnego Körbera, opracować dalsze szczegóły i przedłożyć je ministrom, którzy po świętach wielkanocnych zjadą się w Budapeszcie celem powzięcia ostatecznych uchwał. Konwencya weterynarska nie będzie stanowiła osobnego działu ugody, ale wejdzie w skład postanowień o związku celno-handlowym.

Kwestye, które ten związek najdotkliwiej naruszały dotychczas, są: taryfowa polityka węgierska godząca wprost na import austryacki, dowóz nieoclonego zboża do młynów węgierskich, celem zemlenia go na eksport, jednostronne popieranie przemysłu węgierskiego ze strony rządu ze szkodą dla handlu i eksportu austryackiego, wreszcie kilka pozycyi celnej taryfy (zwłaszcza cło od nafty), które są za niskie i na korzyść tylko importerów węgierskich obliczone. O dowozie zboża pisano już dawniej w *Przeglądzie*, podcina on nietylko wywóz zboża własnego, ale co gorsza, zgubny wywiera wpływ na ukształtowanie cen na rynkach krajowych, zniszczył industryę młynarską całych okolic w Austryi (północnych Czech np!) i mniejszych zakładów w Węgrzech nie mogących także sprowadzać zboża z zagranicy. Uregulowanie tej kwestyi odroczono na później.

Co do cła od nafty, to zdaje się, że obie strony zgodzą się na podwyższenie jego o 90 ct. albo o 1 zł. 20 ct. (t. j. o 75 ct albo o 1 reńskiego w złocie). Swego prawa zaś samodzielnego popierania przemysłu krajowego (subwencyami, zwolnieniami od podatku, ułatwieniem eksportu) rząd węgierski zrzec się nie chce. I trudno mu to wziąć za złe. Rząd austryacki ma przecież takie same środki popierania przemysłu w swym ręku. Jeśli rozbudzenie przemysłu w Węgrzech jest sztuczne, upadnie on prędzej czy później. Jeśli ono opiera się na zdrowych podstawach, to jest uprawnione Austrya nie wynajęła przecież przemysłu w obrębie monarchii dla siebie wyłącznie. Może być, że gorączkowa produkcya w różnych gałęziach fabrycznych na Węgrzech skończy się smutnem przesileniem i ciężkiemi stratami. Przyznać jednak musi każdy, że za Litawą jest energia, przedsiębiorczość i zmysł kupiecki, a w Austryi wszystko to jakby na wymarciu było.

W Węgrzech wydaje się listy zastawne po $3^{1}/_{2}$ pct. i sprzedaje się je po 93 za sto. Dziś właśnie odbywa się emisya a biorą w niej udział: Węgierski instytut kredytowy ziemski, Węgierski bank powszechny kredytowy, c. k. uprzyw. austryacki instytut kredytowy dla handlu i przemysłu we wszystkich swoich filiach (a więc i we Lwowie!!!), dom bankowy S. M. Rothschild, dalej banki w Hamburgu, Berlinie, Frankfurcie i Amsterdamie. W Węgrzech emisya bezsprzecznie się uda. Wydaje się listy zastawne w kwocie łącznej 40 milionów koron, a z tej sumy wykupi się 13,756.200 koron w listach zastawnych węgierskiego instytutu kredytowego opłacających $4^{1}/_{2}$ pct. Listy te $4^{1}/_{2}$% we mają dziś kurs 100—100 50 (a więc tylko $1^{1}/_{2}$—2 pct. wyższy niż galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego). Posiadacz ziemi za 100 zł. płacił $4^{1}/_{2}$ reńskiego, teraz będzie płacił w najgorszym razie t. j. gdyby kurs z 93 nie podniósł się, — 3 reńskie i 77 centów, a więc przy długu 50 000 zł. zaoszczędzi (500×73 ct. =) 365 zł. rocznie na oprocentowaniu, a na całej konwersyi zaoszczędzi kraj 50 210 zł. rocznie.

W Austryi natomiast listy zastawne dolno-austryackiego instytutu hipotecznego i świeżo wydane górno-austryackiego nie znajdą odbiorców i nie mają kursu na giełdzie. Czyja w tem wina? Czy w Austryi kapitał mniejszą ma porękę w ziemi, niż w Węgrzech?

Taryfowa polityka Węgier uledz musi zmianie. Uznają to wreszcie i Węgrzy sami, że refakcyami tajnemi i podwójnem traktowaniem frachtów (gorszem oczywiście i uciążliwszem, ilekroć chodzi o austryacki towar) nie dopełnia się warunków ugody obu państw.

Obowiązywać będzie na przyszłość postanowienie, że transporty węgierskie na austryackich kolejach, a austryackie na węgierskich, tak samo bezwzględnie muszą być traktowane, jak krajowe.

Chodzi dalej o upaństwowienie linii południowej kolei. Jak wiadomo, Austrya upaństwowić nie może swej linii bardzo ważnej (ze względu na eksport na południe i wschód morzem) bez równoczesnego upaństwowienia linii węgierskiej. Węgrzy jednak nie chcą się na upaństwowienie zgodzić, jeśli się nie poręczy, że za dziesięć lat taryf obecnych kolei południowej Austrya nie podwyższy.

Trudno z góry takie przyjąć zobowiązania, gdyż możnaby niektóre transporta bez szkody dla producentów podwyższyć a inne z pożytkiem wielkim znowu obniżyć. O ten szkopuł rozbić się może cała akcya, bardzo ważna dla Austryi i jej jedynego portu większego znaczenia.

W kwestyi bankowej wreszcie rządy oba zgodziły się po odmownej odpowiedzi zarządu bankowego na propozycye poprzednie nową wystosować notę. Jakiej ona będzie treści, nie wiadomo!

Ruscy radykali.

Pod tym tytułem wyszła przed kilku tygodniami broszura ks. Jana Badeniego, autora szkiców z wędrówek „Między Słowianami“, o których niedawno pisaliśmy. Obie te prace różnią się od siebie zupełnie treścią, ale mają niektóre cechy wspólne, a mianowicie: bystrość i trafność obserwacyi, pogłębienie i wyczerpanie tematu, oraz świetność stylu charakteryzującą każdą rzecz napisaną przez ks. Badeniego.

Każdy ruch radykalny bądź co bądź, uważać należy za objaw ewolucyi społecznej. W każdym, przy dokładnem i zupełnie przedmiotowem badaniu go odnaleźć można coś, co świadczy o jakiejś chorobie społecznej. Dlatego też chcąc zwalczać prądy radykalne, trzeba sumiennie i gruntownie zbadać i poznać ich przyczynę, aby postawiwszy dyagnozę choroby, wskazać środki mogące je usunąć. W ostatnich czasach najpoważniejsi publicyści i znawcy stosunków społecznych naszego kraju, zwrócili baczną uwagę na wszelkie kierunki radykalizmu, obejmujące coraz to szersze koła naszego społeczeństwa. Wystarczy, jeżeli wymienimy studyum Stanisława hr. Tarnowskiego: „Lud polski między ładem i rozkładem“ i ks. Jana Badeniego: „Ruch ludowy w Galicyi“. Są to najlepsze przykłady, w jaki sposób przedsiębrać należy badania objawów radykalizmu, badania przyczyn i powodów wywołujących go.

O ruchu radykalnym pomiędzy włościaństwem ruskiem w Galicyi coraz to częstsze pojawiają się wiadomości, a jednak nikt jeszcze nie pokusił się na zapoznanie społeczeństwa naszego z celami i dążnościami tego ruchu, nikt nie dał jeszcze dyagnozy przyczyn jego. Uczynił to dopiero ks. Badeni i za te trudy podjęte z niemałym nakładem żmudnej pracy należy mu się wdzięczność ze strony wszystkich dbałych o racyonalny, systematyczny rozwój kraju. W swych „Radykałach ruskich“ daje ks. Badeni przedmiotową fotografię tego ruchu, wierną i wyczerpującą. Rozpoczyna ją przedstawienie celów, programu i ideałów radykalizmu ruskiego. Ogólny cel tego ruchu da się streścić następująco: Rusko-ukraińska partya radykalna stoi na gruncie naukowego socyalizmu i przyjmuje wszystkie jego konsekwencye, dąży do utworzenia odrębnego terytoryum politycznego ze wschodnich powiatów galicyjskich i północnych bukowińskich, do uspołecznienia ziemi i ruchu handlowego i pozyskania zupełnej swobody słowa i druku. Dwa główne, rdzenne punkta programu charakteryzują go najlepiej: postawienie się na gruncie socyalizmu i rozdział Galicyi na polską i ruską. Czy po za tymi celami nie przyświeca przywódzom cel dalszy, większy, bardziej nęcący — to pytanie, na które ks. Badeni odpowiedzi nie daje, na które odpowiedzi i my szukać nie myślimy.

Hasła przytoczone wyżej nie są w stanie przemówić do umysłów włościaństwa, porwać je za sobą i dać całemu ruchowi oparcie o szerokie, silne swą liczbą masy. W tym celu użyć trzeba innych środków, znaleźć hasła popularniejsze i zrozumialsze. To też za przykładem naszych socyalnych demokratów rzucają radykali ruscy pomiędzy lud wiejski postulaty przemawiające łatwiej do jego przekonań, hasła praktyczniejsze, bardziej „namacalne“ i pociągają ku sobie chłopów hasłem: zmniejszenia podatków, wykupienia przez państwo więk-

---

12)

MARZYCIEL

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Znowu pogłaskało go spojrzenie czarnych oczu, wymowne, głębokie. Byłby z Jasiem galopował na koniec świata. Ale dziecię nie chciało galopu. Każdy ruch męczył je i drażnił. Trzeba je było wziąć z największą ostrożnością i chodzić z niem w koło pokoju, unikając ile możności ruchu mocniejszego. Siedząca w fotelu matka, wzrokiem śledziła ten spacer młodego człowieka, nieznanego jej jeszcze wczoraj rano, a dziś, noszącego tak cierpliwie jej dziecię.

— Pan ma żonę? — zapytała nieśmiało i cicho.

Zatrzymał się z dzieckiem przed nią, uśmiech zaigrał na jego ustach.

— Nie pani. Jestem stęsknionym kandydatem do stanu małżeńskiego, ale dotąd nie mającym jeszcze nawet nadziei wstąpienia w ów stan.

Pani Teresa zmięszała się.

— Zapytałam dlatego — tłómaczyła się — że pan taki dobry dla dzieci... umie je pan nosić i te zabawki...

— Pokazuje się, że mam wrodzone zdolności. Ot, uspiłem już Jasia.

Zbliżył się do siedzącej i ukląkł przed nią, by jej pokazać śpiące dziecię. Potem wstał i położył je w łóżeczko.

Teraz poczuł, że trzeba mu było pomyśleć o powrocie do Błociszewa. Nieśmiało poprosił o konie, lecz nie pozwolił pani Teresie ruszyć się z miejsca. Poszedł sam do Maryśki drzemiącej przy piecu w kredensie i wysłał ją do gumiennego, który nie od razu zgodził się dać konie. Zdecydowała go dopiero uwaga Maryśki, że już się ciemno robiło, pan zatem koni nie dojrzy w Błociszewie, a przy takiem zmartwieniu to m że ta sprawa wpadnie jak kamień w wodę. Fornal, wiozący Tolskiego, przemykał się też jakiemiś bocznemi dróżkami, na których kilka razy o mało nie wywrócił. Byle nie spotkać pana, wracającego z eksportacyi! Przyznał się do swej obawy najnaiwniej:

— Bo to gumienny kazali — mruczał — ale jak pan mnie spotka, to nie będzie szukał gumiennego, jeno ja będę odpowiadał.

Konie spracowane włokły się po marznącem błocie powoli i z trudem, ale Tolski nie uważał na to. Miał krótkie futerko, futra na nogi mu nie dano, lecz i zimno znosił obojętnie. Namiętnie marzył o przyjściu pani Teresie z pomocą w trudnem życiu, jakie jej przypadło w udziale. Ta kobieta, której należało się wszystko od losu, nie posiadała nic, bo pomimo iż usiłował przypuścić, że kochała męża, uwierzyć w to żadną miarą nie mógł. Za to nie badał wcale skąd mu przychodziła pewność, że pani Teresie należały się względy losu. Litość i przywiązanie, jakie się w nim rozbudziły na jej widok, zupełnie górowały nad wszelkiem rozumowaniem.

Zaledwie się był umieścił w błotnistem miasteczku, już jego uczucia, chwytające wszystko gorąco i natychmiast, posiadały punkt jasny, bez najlżejszej plamy, ku któremu dążyły. Ideał nowoczesnej kobiety, taki, jakim mu go przedstawiała konsekwencya jego poglądów i przekonań, był zupełnie inny. On chciał dla niej światła, wiedzy na równi z mężczyzną, pozbycia się przesądów wszelkich, wszelkiej głupiej bojaźliwości i niewczesnej wstydliwości, a tymczasem zachwycało go tchnienie dziewiczości rozlane na całej postaci kobiety, będącej mężatką już od lat kilku, zachwycał go rumieniec wstydliwy, jakim się jej policzki pokryć umiały. Wyobraźnia przedstawiała mu ją właśnie zalęknioną, ze spuszczonemi oczami.

Biedna kobieta była tymczasem w odmęcie niesłychanym uczuć. Wiedziała, że spadł na jej barki ciężar nad siły; że powinna jednak starać się go podźwignąć. W tej chwili miała chore dziecko, do którego ciągnęło ją serce i obowiązek, i cały dom z liczną czeladzią na swej głowie. Nie było w nim szafarki. Panna Walentyna umiejętnie, cicho, prędko, porządnie umiała załatwić wszystko; teraz rola ta spadła na panią domu. Objęła ją była już od czasu choroby siostry mężowskiej i wiedziała jak mało umiejętności do niej posiadała. Służba, jak koń narowny, poczuła zaraz, że cugle trzyma niewprawna ręka. Każda z dziewek wmawiała pani co chciała i każda, jak się zdawało, miała słuszność. Cielęta i świnie zmizerniały widocznie przez ostatnie dwa tygodnie, krowy dawały o połowę mniej mleka; do piwnic i spiżarni począł się wkradać nieporządek; karność się rozluźniała; jedna służąca spuszczała się z robotą na drugą, a wszystkie żałowały despotycznej ręki panny Walentyny. Biedna pani, obudzona rano, co ją niesłychanie osłabiało, szła do krów, lecz była zupełnie nieświadoma wśród folwarcznego, błotnistego dziedzińca. Drżała tylko z zimna i nóżki do eleganckiego obuwia przywykłe, ze wstrętem zanurzała w gnój lub błoto. Zdawało jej się, że tam kląska i roi się jakiś świat zwierzęcy, że tam muszą się znajdować węże czy żaby. Między krowy wejść się bała. Ich rogi działały na jej nerwy. Nie mogła zapanować nad swoim strachem.

Gdy zwiedzała przed laty wystawę rolniczą, śliczne, tłuste, wymyte i wyczesane krowy zachwycały ją i oświadczyła motylkującemu wtedy w około niej bogatemu młodzieńcowi, że czuje w sobie jakieś zapały gospodarcze, że jej się zdaje, iż ma powołanie na sławną gospodynię. Teraz widziała, jakiem to było złudzeniem. Wśród ciemnego, przejmującego zimnem ranku, przy zakopconej latarni, błyszczącej złowrogo w pośród obory, z której kątów wyglądały jakieś cienie, wychodziły jakieś odgłosy, pani Teresie się zdawało, że lada chwila potrząsająca kabłąkiem krowa urwie się i rzuci się z rogami naprzód. Te rogi nerwowa kobieta czuła już prawie w swojem ciele. Latarnia z małym płomykiem, jako jedyny punkt jasny wśród ciemnościami zalanego świata i morza błota pod nogami, drażniła ją. Teresa wyczerpywała z siebie ogromną ilość energii na każdą taką podróż do obory rano i wieczór. Ale szła potulna, nie skarżąc się ani narzekając nawet sama przed sobą. Mąż jej, z taką samą zakopconą latarką, szedł w inną stronę i słyszała tylko, jak grzmot wśród ciemności, jego gromki głos, przed którym drżeli wszyscy, zarówno jak i ona. Potem szła do piwnic i spiżarni wydać jedzenie dla czeladzi i zwierząt domowych na dzień cały i gdy mąż wracał do domu, ona z zapadłemi oczami, siną podkrojonemi obwódką, stała już przy samowarze. Zawsze przychodził wtedy zniecierpliwiony i rozdrażniony z tysiącami wymówek dla niej. Widział jak wszystko źle iść zaczynało w gospodarstwie kobiecem i nie panował nad swoim gniewem za ten stan rzeczy. Walentyna dawała sobie przecież radę i miała czas na wszystko, dla czegoż więc Teresa wszystko z rąk wypuszczała i była jak bezradne, zalęknione dziecię? Trzeba było się nauczyć, trzeba było się wprawić! Nie było go stać na szafarkę. Rodzina była liczna, ledwie na jej wyżywienie i naukę wystarczyć było można, i to przy największych wysiłkach. Trudna rada, trzeba było pracować, nie być malowaną lalką w domu i przyzwyczajać się do tego, że życie nie jest zabawką ale ciężką koniecznością... Wybić sobie z głowy wielkie państwo, kiedy się było żoną dzierżawcy na małym folwarku. Teresa spuszczała głowę, czasem tłómaczyła się. Ona wcale nie chciała być wielką panią, wcale nie, ona by chciała pracować, zadowolnić męża, dawać radę wszystkiemu w domu jak biedna Walcia, ale... Wtedy mąż powtarzał jej niezmiennie, że: człowiek ze zdrowemi zmysłami może się nagiąć do wszystkiego. Przecież nie chodziło o napisanie traktatu filozoficznego, ale o gospodarstwo kobiece, któremu wydołać mogła lada szafarka!

Teresa wzdychała. Jej mąż miał racyę. Przyznawała mu ją i chciałaby była w czyn wprowadzić jego teorye, ale czuła się tak bezsilną i tak jej się wszystko nie udawało!

(Ciąg dalszy nastąpi).

szej posiadłości i rozdzielenia jej gruntów do używania gminom i t. d. i t. d., ale najpopularniejszem hasłem są „lisy i pasowyska“, żądanie, aby gminom wolno było gdzie im się podoba paść bydło i brać drzewo. „Lisy i pasowyska“ to ideał ruskiego chłopa, przechodzący od dziesiątek lat z generacyi na generacyę, używany zawsze skutecznie przez wszystkie ruskie partye opozycyjne, to hasło, którego jasnemu sformułowaniu zawdzięczają radykali ruscy swą popularność, swe wzięcie pomiędzy ludem. Przecież na pierwszem posiedzeniu pierwszego Sejmu galicyjskiego w roku 1865, wtedy gdy o radykałach ruskich w obecnem tego słowa znaczeniu nikomu się nawet nie śniło, wtedy już posłowie włościańscy domagali się, aby „panowie zwrócili gminom to, co im pozabierali“, — lasy i pastwiska. A wieleż razy rozbrzmiewało to hasło przed tem, wieleż razy potem?

Radykali sami przyznają się otwarcie, że „lisy i pasowyska“, to ich najsilniejsza, najlepsza broń agitacyjna. „Dawniej mówili nasi ruscy przywódzcy chłopom o ucisku ruskiego języka, o ruskich gimnazyach i uniwersytetach. Ucisku języka chłop nie czuje; a cóż mogą analfabetów obchodzić gimnazya i uniwersytety? To też nic dziwnego, że dopiero my radykali, zyskujemy prawdziwy wpływ na chłopa, bo mówimy mu o tem, co go istotnie najgoręciej interesuje“.

„Naszym celem właściwym przyprowadzić lud do uświadomienia, dopomódz mu do takich warunków życia, jakie sam dla siebie za najlepsze uzna. Dotąd na Rusi na pierwszym planie była walka polityczna, teraz na pierwszy plan ciśnie się kwestya socyalna, agrarna. Grunta wykupić trzeba, to wątpliwości w teoryi nie podlega; w teoryi, bo w praktyce wiedzieć nie można, kiedy do tego przyjdzie... Mówiąc krótko, radykalizm ruski jest odłamem kwestyi socyalnej; jest socyalizmem przystosowanym do naszych agrarnych potrzeb i warunków“.

Te dwie próbki z przytoczonych w broszurze ks. Badeniego mnogich wyjątków z odezw, broszur i gazet, najdosadniej charakteryzują i określają cele, dążności i ideały radykałów ruskich.

Nie ma skutków bez przyczyn. Tak też i prądy radykalne mieć muszą swe źródło w jakiejś wadzie, chorobie, obecnego stanu naszego społeczeństwa. Mają one w części podstawę w istniejących stosunkach, w części wymyślone są *ad usum delphini*, w największej części powstały z pomięszania fałszu z prawdą, bałamutnych podejrzeń, niesprawdzonych załaleń z rzeczywistemi, tu i ówdzie zdarzającemi się niesprawiedliwościami i nieprawidłowościami. Bez kwestyi, Galicya nie jest rajem na ziemi; inne pytanie, czy jest piekłem, a każdy szlachcic, ksiądz, urzędnik, wcielonym biesem, dyszącym nienawiścią wobec każdego chłopa, dla tego, że jest chłopem i przemyśliwającym dniem i nocą nad tem, jak go ze skóry obedrzeć.

W jaskrawych, strasznie jaskrawych barwach malują położenie chłopa radykali, nie szczędząc zarzutów, podejrzeń, z palca wyssanych argumentów przeciw innym warstwom społeczeństwa. „Patent z r. 1848 — powiadają naprzykład — nibyto wprowadzający uwłaszczenie chłopa, narobił tylko kandydatów do torby żebraczej. Ten dar to wylizana misa soczewicy. Gdyby panowie na prawdę byli chcieli pańszczyznę darować, powinni byli indemnizacyjne obligacye wrzucić w ogień. Oni woleli przetrwonić je w Monaco i w towarzystwie paryskich rozpustnic. Owszem, panowie jak mogli urywali z chłopskich gruntów, oszukiwali, kradli. Dodajmy do tego nierówno wymierzone podatki, cisnące chłopa więcej, niż pana; dodajmy propinacyjną krzywdę; dodajmy wzmagające się wciąż, dochodzące do niemożliwych granic rozdrobnienie mniejszych posiadłości“.

Nikt w kraju nie zaprzeczy, że stan ekonomiczny włościaństwa jest bardzo smutny, ale czy przyczyną tego stanu rzeczy są „popi i szlachta“, „polski rząd“ i „niesprawiedliwe prawa“? Czy raczej przyczyna nie jest po stronie włościan?

Na to pytanie wystarczy odpowiedzieć kilku słowami z broszury ks. Badeniego:

„Największem nieszczęściem ruskiego chłopa, najwłaściwszem źródłem dręczącej go biedy, jest bezprzykładne lenistwo, o którem w zachodniej Galicyi wyobrażenia mieć nie można.“ Nie może chłop zarobić, bo robić mu się nie chce; robić mu się nie chce i nie może, bo źle i mało zjadł; źle i mało zjadł, bo zarobek śmiesznie mały, albo go zupełnie nie ma. Oto *circulus vitiosus*, z którego nie wiedzieć jak się wydostać. To też jeżeli kto wskaże chłopu — tak jak to czynią radykali ruscy — ziemię obiecaną, w której nikt nie będzie się potrzebował męczyć pracą, a wszystkiego, co dusza zapragnie, będzie miał w bród, to chłop pójdzie za nim zwartą falangą, jak za mesyaszem z nieba zesłanym, którego nie słuchać głupstwo i grzech. A jeżeli do tych obietnic dorzuci się zwalenie wszelkiej winy na „Lachów i panów“, to nic dziwnego, że instynktowa, wrodzona nienawiść i zawiść klasowa pociągnie chłopa za sztandarem radykalizmu.

Hasła radykałów nie są nowe, odzywają się one od lat kilkudziesięciu, ale dopiero przed sześciu laty ujęto je w system, oparto na podstawie niby nowej — naukowego socyalizmu. W roku 1890 powstał „rusko-ukraiński radykalny organ“ *Narod*, w rok później *Chliborob* „polityczno-literackie i naukowe pismo dla ruskich włościan i mieszczan.“ Te dwa pisma stały się centrem agitacyi, sztabem generalnym, kierującym całą kampanią radykalno-ruską, tak samo jak pisma ks. Stojałowskiego i p. Wysloucha stały się sztabem generalnym kampanii ludowo-socyalno-demokratyczno-radykalnej w Galicyi zachodniej.

Ruch radykalny ruski wywołał zmarły w roku ubiegłym Piotr Dragomanow, „papież radykalny“, który pierwszy rzucił na podatną niwę myśl stworzenia wolnej radykalnej Ukrainy, złączonej w siostrzanym uścisku z olbrzymią, wolną, radykalną Rosyą, bez Boga i cara. On stworzył w Galicyi stronnictwo radykalne ruskie, jakkolwiek absolutni zwolennicy jego „starzy radykali“ ustąpić musieli, bardziej oportunistycznym, dla praktycznych korzyści odstępującym czasem od zasad „młodym.“ „Starzy“ wprost walczyli z religią i księżami, „młodzi“ za przykładem polskich socyalnych demokratów, boją się zrazić sobie lud otwartem wystąpieniem przeciw zakorzenionym jeszcze zbyt głęboko w duszy jego zasadom religii. Odmienna taktyka, ale ten sam cel, na razie zasłonięty po części. Znakomite są sylwetki kierowników radykalnego obozu dra Iwana Franki i p. Wieczesława Budzynowskiego, skreślone w broszurze ks. Badeniego, objektywnie, spokojnie i trafnie. Po nich przesuwają się przed oczyma czytelnika inni „prowodyry“ radykałów pp. Daniłowicz, Trylowski i dr. Oleśnicki, oraz nowy poseł przemyski: chłop Stefan Nowakowski.

Najciekawsze jednak typy to agitatorki radykalne, ruchliwe, sprytne, śmiałe. „Nie wiedzieć czasem — powiada ks. Badeni — śmiać się, płakać, czy gorzką satyrę pisać, kiedy przestąpisz gościnne progi ruskiego proboszcza, ba! znanego, poważanego kościelnego dygnitarza. Za chwilę zjawi się jego córka, siostra, lub kuzynka; uraczy, ufetuje, ale jednocześnie uraczy tak skrajno-czerwonymi poglądami, wykaże taką znajomość najradykalniejszych pism i programów, że zdziwiony spoglądasz na gospodarza i nie możesz zdobyć się na dostateczną admiracyę dla filozoficznego spokoju, z jakim słucha tych wywodów... Gdzie i skąd, jakim ulegając wpływom, ta rzadziej pani, częściej panna, zaczerpnęła tych poglądów i tak się nimi przejęła, że gotowaby za nie, za Franka, za Budzynowskiego, za Daniłowicza, porąbać się dać na sztuki“.

Księża ruscy wskazują jako przyczynę: brak opieki nad młodemi dziewczętami, brak zakładów wychowawczych dla kobiet ruskich, widok trosk finansowych w domu rodziców-księży, utratę idealnej czci dla kapłańskiej sutanny. Traci przez to swą wiarę, a że młoda dusza potrzebuje jakichś ideałów, wpada w sieć wszelkimi hasłami emancypacyi kobiet, emancypacyi ludu, pięknymi frazesami ubranych programów radykalnych i głosi teorye najskrajniejsze, rzuca na prawo i lewo mięszaninę najrozmaitszych systematów filozoficznych, społecznych, literackich.

Agitatorowie i agitatorki radykalne pracują sprytnie i ruchliwie. Pisma radykalne rozrzucają pomiędzy lud i niemi łamią pierwsze lody, zwołują wiece, na których liczba zebranych wynosi w sprawozdaniach setki i tysiące, w rzeczywistości zaledwie setki dochodzi, a oprócz tego kręcą się po wsiach, pomiędzy włościaństwem agitując żywem słowem najlepiej, najskuteczniej.

Przeciw radykalizmowi występują w pierwszej linii księża. I tu idąc za zdaniem ks. Badeniego, chcemy wierzyć, że liczba księży którzy przejęli się zasadami radykalnemi jest bardzo mała, chociaż przekonani jesteśmy, że takich, którzyby szli aż do ostatnich konsekwencyi radykalnej doktryny, jest bardzo mało. Radykali uderzali dawniej zacięcie na kościół, zasady religijne, wyrzucali księżom chciwość i nadużycia. Poznawszy jednak, że tą drogą do celu nie dojdą, ogłosili za swoją, zasadę zachodnich socyalistów „Religia to rzecz prywatna“, ale mimo to, gdzie tylko mogą, osłabiają w ludzie wiarę, budzą nieufność i niechęć do księży, do metropolity przedewszystkiem.

Stosunek radykałów do innych partyi ruskich można najkróciej określić następująco: „Nowocerzystów“ znieść nie mogą, Moskalofilów, czyli „twardych“ nie lubią i trochę się boją, „Narodowców“, czyli „miękkich“, nie bardzo lubią i trochę ich lekceważą. Inne partye ruskie radykałów albo nie lubią, albo wprost występują przeciw nim, ale w gruncie rzeczy niektóre stronnictwa ruskie np. narodowcy, uważają radykałów, jako swe lewe skrzydło, gotowi się z nimi łączyć *von Fall zu Fall*, przeciw „polskiej intrydze“. Za to jak najściślejsze węzły łączą radykałów ruskich z polskimi radykałami wszelkich odcieni. *Wieniec*, *Pszczółka*, *Przyjaciel ludu*, *Naprzód*, pp. Stapiński, Wysłouch, ks. Stojałowski, Daszyński, Breiter i t. d. to wierni sojusznicy radykałów ruskich i nawzajem.

Kończy swą broszurę ks Badeni pytaniem: co robić, jak występywać przeciw agitacyi na szerokie rozmiary rozwiniętej. Na to różne różni podają środki: jedni żądają energicznych represyjno-policyjnych środków, drudzy sądzą, że wystarczy, aby oświata i dobrobyt się wzmogły między ludem, trzeci wreszcie nie znachodzą rady i zapory przeciw skrajnym prądom.

„Radykalizm się wzmaga — mówi pewien ksiądz ruski autorowi — i my go nie zmożemy, jeżeli nie użyjemy radykalnych środków. Dotąd zajmowaliśmy się polityką, aż tu nagle rozszalała się burza społeczna i zastała nas nieprzygotowanych. Dotąd zoryentować się nie umiemy. Idą hordy Gotów, nacierają a my z papierosem w ustach idziemy naprzeciw nich jak na spacer. Właściwie krzyżby nam trzeba wziąć w rękę, boso na ulicę wyjść; niech ludzie widzą i wiedzą, że my ubodzy, że nietylko słowem, ale i życiem opowiadamy Ewangelię. Nam by potrzeba kilku ludzi niezwykłej miary; kilku z takiem przynajmniej poświęceniem, z takim hartem i zaparciem siebie, do jakiego czasem, na wstyd nam widzimy, iż radykali są zdolni, gdy się nie boją ani rządu, ani procesów, ani więzienia; potrzebaby nam koniecznie kilku świętych....“.

Zapewne, powiada autor, ale zanim wejdą w życie wielkie seminaryjne, szkolne, ekonomiczne reformy, — nim słońce zejdzie, czy czekać, aż rosa oczy wyje? Czy tego, co radykali czynią, nie można użyć jako broni przeciw nim? Czy nie można pójść utartą przez nich drogą? Chłopi chcą czytać, chcą słuchać i mówić na wiecach i w stowarzyszeniach. A więc dajmy im pisma, urządzajmy wiece, zawiązujmy stowarzyszenia i podawajmy im w nich pokarm zdrowy a gorąca praca w cerkwi, rekolekcye i misye niech dopomagają.

Do niedawna tylko ruch socyalistyczny nam groził; dziś łączy się z nim ruch radykalny. Galicya obecnie jakby dwiema armiami zagrożona. Od zachodu wiedeńskim, berlińskim gościńcem idzie jedna armia; od wschodu ukraińsko-ruskim szlakiem posuwa się druga. Więcej już coś interesować się zaczynamy przynajmniej w pismach, mowach i rozmowach, jeśli jeszcze nie w życiu, pierwszą; nie wolno Polakom, cóż dopiero Rusinom, zapominać o istnieniu drugiej.

Parę lat temu socyalizm, a cóż dopiero mówienie, pisanie o ruchu socyalistycznym w Galicyi, uważane było za sport, nawet za sport niekoniecznie potrzebny, bo nuż licho się zbudzi i do nas zaglądnie. Licho zbudziło się i dawno już nie spało chociaż robiliśmy jeszcze cośmy mogli, aby dawno przestarzałych formułek się trzymając, istnienie jego ignorować.

Ruchowi socyalistycznemu przyszedł z Rusi groźny sprzymierzeniec. Teraz walczyć musimy z dwoma armiami wschodnią i zachodnią, ale stańmy do walki, rozpocznijmy ją, śmiało, spokojnie i dobrze. Nie zostawiajmy walki władzom i urzędom, niech do niej staną wszyscy przeciwnicy radykalizmu, bez różnicy przekonań. Nie dzielmy się, ale łączmy się; idźmy solidarnie, tak jak solidarnie idą nasi przeciwnicy.

Z izby sądowej.

Lwów 25 marca.

(*Oszuści*).

We wtorek zakończono rozprawę przeciwko Kamionowskim i Mąkowskiemu. Po wygłoszeniu *resumé* przewodniczącego w chwili, kiedy przysięgli mieli się udać na naradę, zabrał głos dr. Lisiewicz, obrońca Kamionowskiego, i zażądał, ażeby całe *resumé* wciągnięte zostało do protokołu, z powodu zaś treści jego zgłosił zażalenie nieważności. Po dwu i półgodzinnej przerwie ogłosił przewodniczący ławy przysięgłych p. dr. Goldmann, werdykt, na podstawie którego trybunał zasądził Kamionowskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dwa tygodnie, i wydalenie z granic państwa austryackiego, Mąkowskiego na jeden rok ciężkiego więzienia również postem co dwa tygodnie obostrzonego i wydalenie z granic państwa, Kamionowską zaś uwolnił zupełnie od winy.

* * *

Wiedeń 22 marca.

(*Krzywoprzysięztwo*.)

O zbrodnię tę oskarżony jest dr. Zeller, radca ministeryalny, kompozytor „Ptasznika z Tyrolu“, „Sztygara“ i innych popularnych operetek.

Dr. Zeller wychował się w domu bogatego wiedeńskiego kupca Dominika Ritschel, z którego żoną Leopoldyną był spowinowacony. Bezdzietni Ritschlowie chowali Zellera jak rodzonego syna i dopomogli mu do zdobycia poważnego stanowiska. Starzejący się Ritschel w roku 1885 zrobił testament, w którym dom swój zapisał braciom swej żony Friedingerom, żonie papiery wartościowe i dożywocie z dochodów z domu, a drowi Zellerowi pozostawił legat na 10.000 zł.

Po śmierci Ritschla w roku 1888 zjawił się w domu wdowy notaryusz i żądał wydania gotówki na rzecz głównego spadkobiercy. Pani Ritschel otworzyła kasę, w której się znajdowały papiery wartościowe, opiewające na 9000 zł., zastrzegając się jednak natychmiast, że cały majątek w papierach mąż podarował jej jeszcze za życia. Oznajmiła również, że w kasie znajdowały się jeszcze papiery wartościowe na 20.000 zł., które natychmiast po śmierci męża wręczyła swemu bratu drowi Friedingerowi do przechowania dla bezpieczeństwa. Notaryusz przedłożył Ritschlowej drugi testament jej męża, w którym nieboszczyk uniwersalnym spadkobiercą uczynił dra Zellera; wdowie zaś przeznaczył do końca jej życia dochody z kamienicy, nadmieniając, że czyni to z tego powodu, ażeby dr. Zeller przez wdzięczność był należytym opiekunem wdowy.

O istnieniu drugiego testamentu wdowa za życia męża nic nie wiedziała. Chodziło teraz o to, czy owe papiery pozostałe po Ritschlu mają dostać się drowi Zellerowi, czy też wdowie. W tym drugim wypadku papiery musiały być wyjęte z ogólnej masy spadkowej, a ustna darowizna miałaby taką samą moc prawną jak pisemny drugi testament. Dr. Zeller jednak zaprzeczył, aby ta ustna darowizna kiedykolwiek za życia nieboszczyka miała miejsce. Ponieważ wdowa nie chciała ustąpić swoich pretensyi, przeto wywiązał się proces cywilny, który ostatecznie wypadł na korzyść Zellera. Zeller jednak musiał przysiądz, że podczas owej wizyty notaryusza wdowa nie oświadczyła wcale, iż te papiery mąż jej darował, i że nie jest wogóle prawdą, że Ritschel za życia zrobił tę darowiznę na rzecz żony.

Obecnie tedy obrońca wdowy Ritschel oskarża dra Zellera o krzywoprzysięztwo. Zakwestyonowaną mianowicie została szczególnie druga przysięga. Albowiem wdowa utrzymuje, że owa ustna darowizna odbyła się w nieobecności Zellera, że tedy Zeller nie powinien był przeciw temu wcale przysięgi składać. Szczegóły owej ustnej darowizny wdowa tak opowiada: „Mąż mój dał mi razu pewnego klucze od kasy, polecając mi otworzyć ją. Naprożno mozoliłam się około zamku, aż dopiero mąż wytłumaczył mi tajemniczy mechanizm kasy, otwerzył ją i powiedział: »Wszystko, co tu jest, należy do ciebie.« W pokoju wówczas nie było nikogo.“

Prokuratorya, zbadawszy sprawę, wytoczyła również proces karny Zellerowi i postarała się o odebranie mu na razie urzędu. Proces ten budzi w Wiedniu niesłychane zajęcie. Opinia publiczna jest za drem Zellerem, który się cieszy w kołach wiedeńskich wielką popularnością. Sam Zeller, który na dobitek jest teraz bardzo schorzałym, oświadczył otwarcie, że jest niewinnym i musi wyjść czystym z procesu.

* * *

Paryż 24 lutego.

(*Wyzyskiwacze Lebaudy'ego*)

W głośnej tej i oburzającej sprawie, którą wam już poprzednio w streszczeniu opisałem, zapadł dzisiaj wyrok, skazujący Cesti'ego i Civry'ego, każdego na 13 miesięcy więzienia i 500 fr grzywny. Pięciu innych oskarżonych uwolniono. Łagodny ten wyrok wywołał w tutejszych kołach wielkie wzburzenie.

KRONIKA.

Lwów 26 marca.

P. Włodzimierz Postruski otrzymał pozwolenie na przyjęcie i noszenie orderu rycerskiego krzyża zakonu Johanitów.

Mianowania. Radca wyższego sądu krajowego Jan Girtler, przydzielony do generalnej prokuratoryi w Wiedniu, mianowany został generalnym adwokatem przy Najwyższym Trybunale.

Dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach pan Frommel mianowany został członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli rolnictwa, a profesorowie szkoły dublańskiej pp. Szyszyłowicz i Mikułowski mianowani zostali zastępcami członków tejże komisyi egzaminacyjnej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. miłosierdzia pod godłem „Opatrzności,“ utrzymującego „Dom pracy“ przy ul. św. Zofii l. 1 odbędzie się 31 b. m. o godz. 3 po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawa budowy nowego „Domu pracy“.

Tow. muzyczne odwołuje zapowiedziany koncert Alfreda Reisenauera, gdyż artysta ten, złożony chorobą musi pozostać w Bukareszcie przez czas dłuższy.

P. Stefania Markiewiczówna, znana we Lwowie jako „cudowne dziecko“ najprzód w szkole Marka, później w szkole Mikulego, oddaje się obecnie poważnym studyom u Leszetyckiego w Wiedniu. Na jednym z wieczorów u p. Ireny Abendroth, artystki cesarskiej opery, młodziutka pianistka dała się słyszeć znawcom, którzy jednogłośnie podziwiali jej talent.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych wybrała na przyszły sześcioletni peryod do zarządu pp. Jana Brayera, prof. Milewskiego z Krakowa, członka Wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza i p. Sieglera z Krzeszowic.

Przedstawienia amatorskie, urządzone w pałacu prezydenta ministrów hr. Badeniego we Wiedniu, dały dochodu przeznaczonego na cele dobroczynne 13.000 złr.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika. We wtorek 24 bm. odbyło się III posiedzenie tego Towarzystwa. Dr Zuber mówił „O teoryach powstawania nafty“. Nawiązując do wykładów wygłoszonych i dyskutowanych przez pp. Radziszewskiego, Niedźwiedzkiego, Kreutza i i. w Towarzystwie przyrodników jeszcze przed kilkunastu laty, przedstawił prelegent krótko dawniejsze poglądy na powstawanie nafty i wogóle minerałów bitumicznych, a mianowicie najpierw teorye czysto wulkaniczne, szukające początku nafty we wnętrzu ziemi (Humboldt, Coquand, Lapparent i i.) i teorye czysto chemiczne, oparte na doświadczeniach laboratoryjnych (Berthelot Mendelejew, Ross i i.) Wykazawszy niezgodność tych poglądów ze stosunkami geologicznymi, zwrócił się prelegent do przedstawienia tych teoryi dziś panujących, które szukają początku nafty w substancyach organicznych (roślinnych i zwierzęcych) nagromadzonych w dawniejszych formacyach osadowych i wykazał, że badania geologiczne każą w tym względzie przypisać większą rolę organizmom zwierzęcym niż roślinnym. Następnie przedstawił prelegent poglądy chemików na proces chemiczny, który takie przeobrażenie mógł wywołać, a mianowicie poglądy Bunsen'a (zgęszczanie metanu czyli gazu błotnego), Radziszewskiego (rozkład błotnika na bezwodnik węglowy, gaz błotny i węglowodory naftowe), oraz doświadczenia Engler'a, który przez destylacyę tłuszczów pod ciśnieniem 4—10 atmosfer, zdołał otrzymać węglowodory naftowe i na tej podstawie uważa (Engler) kwestyę powstawania nafty z organizmów zwierzęcych za rozstrzygniętą. Wskazawszy dalej na spostrzeżenia Załozieckiego, Mac Garvey'a i i., oraz na fakta, że tłuszcze mogą być pochodzenia zwierzęcego i roślinnego i że wysoka temperatura potrzebna do doświadczeń Englera nie koniecznie da się w przyrodzie zastąpić większem ciśnieniem i długim przeciągiem czasu, zakończył prelegent uwagą, że jakkolwiek wiele już w tej sprawie zrobiono, to jednak daleko nam jeszcze do jednolitej i wszystko wyjaśniającej teoryi o tym przedmiocie.

Profesor M. Łomnicki zdawał sprawę z wycieczki odbytej z polecenia Muzeum im. Dzieduszyckich w okolicy Tłumacza w celu zbadania pieczar stalaktytowych, odkrytych przy łamaniu kamienia dnia 21 lutego b. r. we wsi Łokutkach, o 3 klm. oddalonych od tegoż miasteczka. Pieczary te leżą na zachodnich stokach płaskowyżu podolskiego, odciętego jarem dniestrowym od miazgi podolskiej wierzchowiny w gipsach należących do drugiego piątra śródziemno-morskiego. Składają się one z 3 głównych a dwu mniejszych jaskiń, a ciągną się na 35 mtr. w głąb góry. Szerokość największej z nich wynosi około 10 mtr., a wysokość przeszło 5 m. Ściany i dno ich są suche. Temperatura jaskini najbardziej oddalonej wynosi + 9° C. Powałę tych wszystkich pieczar tworzy wapień szary, jednostajny, leżący bezpośrednio na gipsach, a nad nim do 4 m. grubości rozwinęły się trzeciorzędne iły popielate i rdzawe. Całą powałę zdobią gęsto zwieszające się prześliczne, żółtawe nacieki wapienne (stalaktyty), którym na dnie jaskini odpowiadają fantastycznych kształtów stalagmity. Większa część najpiękniejszych stalaktytów na 1 — 3 m. długich, uległa już w pierwszych dniach wykrycia tych pieczar wandalizmowi samych robotników, zajętych w łomach, zanim odnośne władze dowiedziały się o ich istnieniu i zarządziły środki ochronne.

O ile nam wiadomo, żadna z jaskiń w naszym kraju nie posiada tak pięknych nacieków. Byłyby to więc jedyne u nas pieczary stalaktytowe, odpowiadające w miniaturze, jaskiniom Postojny (Adelsbergskim) w Krainie. Piękniejsze okazy, jakie udało się wydobyć tak z Rady powiatowej w Tłumaczu, jakoteż z rąk prywatnych, złożone są w zbiorach Muzeum im Dzieduszyckich.

Wielki jarmark gospodarski urządzony wczoraj w sali Sokoła przez Towarzystwo św. Salomei udał się bardzo dobrze. Począwszy od godziny 3-ej przesuwały się przez salę coraz to nowe tłumy publiczności, kupującej losy z mniejszem lub większem szczęściem w postaci wygranych flaszek, słoików, worków z kartoflami itp. artykułów potrzebnych na święta. Koło znakomicie zaopatrzonego bufetu schodzili się żądni wzmocnienia po fatygującym flircie i po niemniej fatygującem przesuwaniu się wśród ścisku i zgiełku. Na galeryi sali przygrywała orkiestra 30 pp.

Dr. Piotr Stebelski, profesor uniwersytetu wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

Na cześć p. Wład. Mierzwińskiego odbył się w piątek dnia 20 b. m. w domu pp. Stanisławów Hoszowskich raut artystyczny, który zgromadził niemal cały świat artystyczny naszego miasta. Obecnym był cały personal operowy: p. Dąbrowska, p. de Nunzio, p. Thorsen-Jankowska, p. Bohusówna, pp. Jeromin, Roland, Szymański, Tarnawski etc. jakoteż profesorowie konserwatoryum pp Niewiadomski, Neuhauser, Wolfstal i Sladek i liczne grono amatorów i amatorek. Pan Mierzwiński zabawił przeszło 2 godziny i z wielkiem zajęciem przysłuchiwał się produkcyom wokalnym naszych artystów wyrażając się o nich z uznaniem.

Uznanie zasługi. Dnia 19 marca przybyła do Lwowa deputacya wybrana z łona Rady gminnej miasta Żółkwi pod przewodnictwem burmistrza pana Rozwadowskiego, aby wręczyć p. Józefowi Lanikiewiczowi c. k. radzcy Namiestnictwa a byłemu staroście żółkiewskiemu i honorowemu obywatelowi miasta Żółkwi w dniu jego imienin dar honorowy imieniem tegoż miasta. Pan radzca J. Lanikiewicz pozostając przez przeciąg lat kilku na stanowisku starosty w Żółkwi, położył niespożyte zasługi nie tylko około dobra całego powiatu żółkiewskiego, ale także dzięki swej bystrości umysłu, energii a nadewszystko dobrej woli, podniósł i upiększył samo miasto Żółkiew, ten stary grod Żółkiewskich i Sobieskich, mający za sobą historyczną przeszłość i mieszczący w sobie zabytki drogie sercu każdego prawego Polaka. Jego dziełem jest, że Żółkiew, która przed dziesiątkiem lat była małą i niechlujną mieściną, dziś posiada dobre oświetlenie, trotuary i inne urządzenia, stawiające ją na równi z naszymi największymi miastami, jego dziełem jest, że zarząd tego miasta, który dawniej był nienajlepszy, dziś spoczywa w rękach sprężystych, jedynie dobro miasta mających na oku. Ten człowiek czynu w przeciągu lat kilku zdziałał dla Żółkwi więcej niż inni, nie mogący, lub nie umiejący podołać swemu zadaniu przez całe dziesiątki lat zdziałać zdołali, niestrudzony ten pracownik działalnością swoją dowiódł, że zajmując stanowisko starosty, można i powinno się być nie tylko urzędnikiem, ale też i obywatelem kraju, a wynikiem swej pracy okazał, że jeden rozumny, ożywiony dobrymi chęciami i należycie swe stanowisko pojmujący człowiek, zdziałać może więcej, niż całe legiony tych, co nie starając się wniknąć w miejscowe stosunki i obznajomić się ze wszystkimi tajnikami administracyi, kierować i rządzić chcą tylko od biórka.

To też nie dziw, że tego człowieka, tego wzorowego urzędnika i prawego obywatela kraju z żalem niewymownym żegnała Żółkiew, gdy przed 2-ma laty powołanym został na stanowisko radzcy Namiestnictwa i referenta administracyjnego Rady szkolnej krajowej i wówczas to powstała myśl wręczenia mu imieniem miasta Żółkwi daru honorowego, któryby był wyrazem czci i wdzięczności tego miasta dla swego dobrodzieja a zarazem dla niego i Jego rodziny był miłą pamiątką i dowodem uczczenia prawdziwych zasług. Dar honorowy wręczony przez reprezentantów Żółkwi przedstawia się bardzo pięknie: jest to czara srebrna podtrzymywana przez figury alegoryczne, ozdobiona emaliowanymi herbami miasta, inicyałami radzcy Lanikiewicza i stosownym napisem, zawierającym dedykacyę. Oprócz deputacyi która ten cenny upominek wręczyła, podejmował p. Lanikiewicz w dniu swoich imienin reprezentantów obywatelstwa z powiatu żółkiewskiego i przemyskiego, tudzież członków Rady szkolnej krajowej z p. Michałem Bobrzyńskim na czele, nadto wszystkich urzędników swojego bióra i wiele innych osób bądź z rodziny, bądź też przyjaciół i kolegów szkolnych. W czasie uczty wznoszono liczne toasty na cześć solenizanta i Jego rodziny, zakończone przez ks. kanonika Lewickiego ciepłem i serdecznem „kochajmy się!“ *R.*

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. We czwartek dnia 19 marca b. r., dokończył radca Prokuratoryi Skarbu p. Karol Engel omawiać postępowanie polubowne oparte na kompromisie, mianowicie przedstawił wypadki skuteczności wyroku polubownego, zwrócił uwagę na to, że orzeczenie bezkuteczności wyroku polubownego nie zawsze pociąga za sobą upadek kompromisu i zastanawiał się nad tem, jaki skutek ze względu na przerwę przedawnienia lub zasiedzenia wytoczeniem sprawy przed sąd polubowny spowodowana, wywiera okoliczność, że bezskuteczność wyroku polubownego orzeczoną została z przyczyn analogicznych jak przy skardze o wznowienie.

Następnie po przeprowadzonej dyskusyi przystąpił do innych podstaw postępowania polubownego informując o wyjątkowych sądach statutowych, przyczem wykazał jak wielką anomalią są niepotrzebnie zachowane dwa uprzywilejowane sądy polubowne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dzisiaj we czwartek, o godzinie w pół do 7-mej wieczorem w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego cywilnego p. Dra Karola Engla piąta i ostatnia prelekcya o sądach polubownych. Prelekcya traktować będzie w szczególności o giełdowych sądach polubownych i o egzekucyi wyroków polubownych.

Z izby handlowej. We wtorek odbyło się drugie w tym roku plenarne posiedzenie izby pod przewodnictwem prezydenta Marchwickiego, na którem izba na skutek prośby fabrykantów zapałek oświadczyła się przeciw zamierzonemu przez rząd podwyższeniu podatku od zapałek fosforowych. — W myśl petycyi piwowarów galicyjskich uchwaliła izba oświadczyć się również przeciw nastąpić mającemu podwyższeniu podatku od piwa. — Na prośbę, wniesioną przez stowarzyszenie budowniczych postanowiła izba odnieść się do Koła polskiego w sprawie konkursów na budowle wojskowe. Stowarzyszenie budowniczych użala się, że władze wojskowe do konkursów na budowy baraków, koszar itd. powołują ludzi nieposiadających wymaganych kwalifikacyi. Wskutek tej konkurencyi czują się pokrzywdzonymi budowniczowie, architekci i inżynierowie i proszą izbę o wyjednanie u rządu zapewnienia siłom fachowym drogą ustawodawczą większego niż dotychczas udziału w przedsiębiorstwach budowlanych, pozostających w zarządzie armii.

Sprostowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w artykule *Przeglądu* z 25 bm. o pożarze w mej kamienicy przy ulicy Matejki l. 8 twierdzenie, jakoby na strychu tej kamienicy było pięć pokoi oprócz sześciu strychów i jakoby pokoje te oddzielone były od siebie drewnianemi ścianami, mam zaszczyt sprostować to doniesienie w następującym kierunku: Na wysokości strychu był urządzony — zgodnie z przepisami policyjno-budowniczymi — jeden tylko mieszkalny pokój i jedna garderoba, a obie te ubikacye były ogniotrwałe ścianami murowanemi od reszty strychu i ogniotrwałą powałą od dachu oddzielone. We wspomnianym właśnie pokoju znajdowała się moja biblioteka. Oprócz tego było ośm przedziałów strychowych, użytych tylko jako strych (dla ośmiu partyi mieszkańców), przedzielonych w pewnych odstępach łatami, a nie — jak to zwykle bywa — oszalowaniem zupełnem, które w każdym razie przedstawia daleko więcej materyału palnego i bardziej utrudnia gaszenie, aniżeli oszalowanie przezroczyste łatami.

Podając te uwagi do wiadomości Wielm. Pana Redaktora, upraszam w obronie prawdy o łaskawe ich zamieszczenie. Z wysokiem poważaniem

Lwów 25 marca. *Wincenty Rawski.*

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Krakowie rozpisuje konkurs na 13 posad nauczycielskich w szkołach ludowych; dyrekcya poczt na posady ekspedytorów przy urzędach pocztowych: w Gorzycach z poborami 300 zł. i w Koniuchach z poborami 510 zł. rocznie.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na cześć T. Kościuszki odbyło się we wtorek w Krakowie. Tablica wmurowana jest w narożnik kamienicy naprzeciw kościoła OO. Kapucynów, na rogu ulic Kapucyńskiej i Loretańskiej. Na czarnej marmurowej tablicy wyryty jest złotemi literami napis: „Przed tą tablicą w odległości trzech metrów istniała w murze ogrodowym pałacu Wodzickich furtka, którą Tadeusz Kościuszko rano 24 marca 1794 udał się do kaplicy Loretańskiej w celu poświęcenia pałasza.“ — Aktu poświęcenia tablicy dokonał prowincyał OO. Kapucynów w asystencyi całego konwentu.

Awantury. Z Krakowa piszą: W sali „Gwiazdy“ odbyło się wczoraj (25 bm.) o drugiej po południu zebranie włościańskie na zaproszenie ks. Stojałowskiego dla założenia partyi ludowo-chrześcijańskiej. Przeciw ks. Stojałowskiemu wystąpił socyalista Ostrowski. Zebrani uchwalili wysłać projekt statutów do zatwierdzenia do namiestnictwa. Dalsze zebrania będą aranżowane po kraju. Po zebraniu aresztowała policya ks. Stojałowskiego. O godzinie 6 wieczorem odbył się wieczorek Kościuszkowski w sali „Sokoła“, na którym było wiele włościan. Wieczorek zagaił poseł Bojko. Program patryotyczny wykonali włościanie. Na zakończenie miał przemawiać poseł Wójcik. Nim jednak wszedł na trybunę, rozpoczęli socyaliści demonstracyę, zacząwszy w kilkuset już nie śpiewać, ale wrzeszczeć „Czerwony sztandar“. Muzykę, która zaczęła grać „Jeszcze Polska nie zginęła“, formalnie zagłuszono. Powstało okropne zamięszanie, w czasie którego zagaszono gaz, aby przeszkodzić bójce. Po wieczorku zebrali się prawie wszyscy uczestnicy na komers w restauracyi Majewskiego. Socyalista Szulczewski sądząc, iż pochlebi tem p. Bojce, wystąpił z gwałtowną mową przeciwko szlachcie, nazywając jej reprezentantów katami. Stała się jednak rzecz nie przewidziana. Oto pp. Bojko i Wójcik oraz wszyscy włościanie opuścili salę w najwyższem oburzeniu, rzucając pod adresem socyalistów wcale niedwuznaczne komplementy. Jeden z włościan Bonczewski, drżący z oburzenia, napiętnował silnemi słowy postępowanie socyalistów wogóle, w szczególności zaś Daszyńskiego, dla którego — jak mówił — zabrakło mu słów pogardy. Powstał nowy hałas i zamięszanie i w końcu komers rozbito.

Zmiana własności. Spadkobiercy ś. p. Jadwigi z Zamoyskich Ludwikowej hr. Wodzickiej sprzedali dobra Tulinków w pow. Konińskim, gub. Kaliskiej, obejmujące 280 włók, Władysławowi hr. Wodzickiemu za cenę 476.000 rs.

W Tarnowie zastrzelił się w poniedziałek Bogdan Konopacki z Warszawy, docent filozofii na uniwersytecie Zurychskim. Powodem samobójstwa była nieuleczalna słabość. Denat liczył 23 lata.

Zdemaskowany agitator. Przed kilku miesiącami donieśliśmy w łamach naszego pisma o panslawistycznych agitacyach wśród krakowskiej młodzieży, niejakiego p. Koczewa, który wydawał się w Krakowie za Albańczyka, wielkiego przyjaciela Polaków. P. Koczew przysłał nam wówczas sprostowanie, w którem przeczył zarzutom przez nas podniesionym. Niedawno wyjechało to egzotyczne indywiduum do Pragi i tam zaczęło otwarcie odgrywać rolę panslawistycznego agitatora. Ujęła go nareszcie policya praska, dowiedziawszy się, że p. Christo Koczew jest wcale nie Albańczykiem, ale ukrywającym się pod fałszywem nazwiskiem poddanym rosyjskim.

Z Tarnopola nam piszą: Wkrótce rozstrzygnąć się ma ważna dla stolicy Podola kwestya elektrycznego oświetlenia. Sprawa ta już na samym wstępie urzędowania dzisiejszej reprezentacyi miasta pod rozwagę wziętą została. Inicyatywę do tego podał ordynat pan Tadeusz Czarkowski-Golejewski, który wkrótce po nabyciu dóbr Zagrobela przystąpił do fachowego zbadania siły wodnej, znajdującej się w Petrykowie i zawiązał rokowania z prezydyum magistratu co do oświetlenia elektrycznego w mieście, przy użyciu siły wodnej.

Rokowania przygotowawcze, w których w jesieni w r. 1894 brała też udział firma Siemens i Halske, spełzły jednak na niczem, albowiem okazało się, że siła fal Seretu, około 70 koni parowych wynosząca, nie wystarczy do wytwarzania dostatecznej ilości prądu elektrycznego. W zeszłym roku wpłynęły trzy oferty do tutejszego magistratu, a mianowicie od firm: Alberta Jordana w Wiedniu, Siemensa i Halskiego względnie Banku Hipotecznego we Lwowie i od niemieckiego jeszcze w Galicyi zawiązanego towarzystwa „Compagnie de l'industrie electrique" w Genewie.

Referat tej ważnej dla miasta sprawy objął asesor magistratu i adw. dr. Landau.

Pod obrady ciała miejskiego wejdą tylko oferty towarzystwa szwajcarskiego i Siemensa, albowiem Albert Jordan zajmuje się tylko techniczną instalacyą oświetlenia elektrycznego a żadną miarą nie przyjmie na siebie [illegible] przedsiębiorstwa.

Oferta towarzystwa genewskiego, które ubiega się także o oświetlenie miasta Rzeszowa, opiewa na oświetlenie łącznie z tramwajem elektrycznym. Towarzystwo to zamierza oprócz kapitału około 150 tysięcy w akcyach, wydać także 350.000 zł. w obligacyach na przeciąg 60 lat, za których oprocentowanie i amortyzacyę miasto ma poręczyć. Firma genewska żąda także prawa bezpłatnego używania siły wodnej w Petrykowie, która przy pomocy motorów parowych podniesioną zostanie do wysokości 300 koni, zaś Siemens i Halske, uważając siłę i energię wody Seretu za niewystarczającą, zamierzają wytwarzać prąd tylko siłą pary, wskutek czego koszta produkcyi prądu znacznie się powiększą.

Na wystawę nieustającą przemysłu krajowego we Lwowie nadesłał p. Arnold Werner, właściciel fabryki w Glińsku, wyroby kaflarskie i piec terakotowy.

Galicyjskie stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie dnia 27 bm. swe walne zgromadzenie w małej sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek, 27go b. m. o godzinie [illegible] wieczorek muzykalno-deklamacyjny przy współudziale najlepszych amatorskich sił artystycznych i muzycznych.

Niewłaściwe postępowanie niektórych księży ruskich. Ksiądz Jan Trzopiński, administrator parafii kochawińskiej, ogłosił w jednem z pism tutejszych fakt wysoce niewłaściwego i ustawami kościelnemi wzbronionego postępowania proboszcza gr. kat. z Rudy, ks. Siengalewicza. Oto przy końcu sierpnia tegorocznego zjawiła się u ks. Trzopińskiego 18-letnia Eugenia Semen, obrządku łacińskiego, tudzież narzeczony jej Piotr Krechtiak, obrządku grecko-kat., chcąc dać na zapowiedzi. Ksiądz Trzopiński zdziwił się, że dziewczyny tej nigdy w kościele nie widział. Pokazało się jednak, że po zapowiedziach zabrał ją proboszcz ruski ks. Siengalewicz i potem zawsze w cerkwi ją spowiadał.

Ponieważ dziewczyna nawet pacierza po polsku nie umiała, przeto ks. Trzopiński kazał się jej go nauczyć i przyjść do niego na katechizm.

Za kilka dni przyszła dziewczyna, odmówiła, chociaż nie bardzo dobrze pacierz po polsku, wszelako na zapytanie o najważniejszych zasadach wiary nie umiała odpowiedzieć ani po polsku ani po rusku. Ks. Trzopiński polecił więc jej nauczyć się kilka ustępów z katechizmu. Na drugi dzień zjawiła się owa dziewczyna z narzeczonym, tudzież w towarzystwie dyaka ks. Siengalewicza, który rzekł: „Jeżeli jej ksiądz nie da ślubu bez dalszej nauki katechizmu, to my się udamy na inną drogę — przejdzie na luterskie i koniec." W tydzień później dowiedział się ks. Trzopiński, że ks. Siengalewicz dał owej dziewczynie nieprawnie ślub, nie żądając od niej ani metryki ani świadectwa zapowiedzi i znajomości prawd wiary, zaś po owym ślubie otrzymał od luterskiego pastora zawiadomienie, że owa świeżo wydana za mąż dziewczyna, przeszła na luterskie. Jest to bowiem sposób przejścia na obrządek ruski z ominięciem konkordatu.

Z Buczackiego donoszą nam, że po całym powiecie krążą odezwy przedsiębiorców okrętowych z Brazylii, zapewniających bezinteresowną a sumienną opiekę w czasie podróży, bezpłatną poradę itd. Ostrzegają ci humanitarni panowie przy tem, że nikt nie powinien bez wykazania się biletem okrętowym, nie pozwalają emigrantom przekroczyć granicy, dla tego też żądają owi przedsiębiorcy zadatku w ilości 10 złr. od osoby dorosłej na bilet okrętowy. Z obowiązku publicystycznego ostrzegamy wszystkich przed tymi pośrednikami, którzy żadnej nie dają rękojmi swej uczciwości, a — jak tego liczne mamy przykłady — liczą może na łatwowierność i ciemnotę emigrujących włościan.

Cygańskie czary. W Witylówce koło Czerniowiec żyli dwaj żonaci bracia pod jedną strzechą. Dla błahych przyczyn kłócili się często i jeden drugiego podejrzewał o rzucanie czarów. Nakoniec wyszukał sobie cygana, który za sowitą zapłatę podjął się obie rodziny odczarować. Nawarzył jakichś ziół do picia, wziął pieniądze i ulotnił się jak kamfora. Atoli przyrządzony przez niego napój wywarł fatalny skutek: obie rodziny ciężko zachorowały i musiano je odstawić do szpitala w Czerniowcach.

Zgubna pomyłka. Dzienniki włoskie opowiadają fakt, który okazuje, że błahe przyczyny mogą mieć czasem doniosłe skutki. Oto przed bitwą pod Adową wysłał Crispi do Baratiery telegram następujący: *Questa non è guerra, ma tesi militare* (to nie jest wojna, lecz tylko problem wojenny) i chciał tym sposobem powiedzieć, że Baratieri zachowując się bezczynnie w czasie, gdy nieprzyjaciel zdążał od Makali w okolice Adowy, chciał rozwiązać jakiś problem sztuki wojennej i ułożył plan, który wprawdzie w teoryi mógł być dobrym ale w praktyce nie miał szans powodzenia. W telegramie tym jednak została przekręconą jedna litera, mianowicie z *tesi* zrobiło się *tisi* a z tego powstał taki sens zdania: „To nie wojna ale suchoty wojenne." Gdyby depesza doszła w swej pierwotnej postaci, skłoniłaby może Baratierego tylko do zmiany planu, ale przekręcona, zawierała surową krytykę i jakby wskazówkę do uczynienia jakiegoś stanowczego kroku. Nie dziw tedy, że nieszczęśliwy, zdenerwowany wódz, otrzymawszy taki drażniący telegram, postanowił wszystko postawić na jedną kartę i wykonał niefortunny atak na Szoańczyków pod Adową.

Pożar. Dziś o godzinie 12-tej wybuchł pożar na strychu realności p. Frieda, na rogu ul. Krasowskiego i Słowackiego. Straż ogniowa miejska i ochotnicza natychmiast się stawiły na miejscu pożaru i w krótkim czasie stłumiły pożar, który mógł się stać groźnym i niebezpiecznym dla sąsiednich kamienic. Pożar powstał wskutek tego, że podczas pracy przy naprawie rezerwoaru wodociągowego, znajdującego się na strychu kamienicy, jeden z robotników zapaloną świecą przypadkowo zapalił słomę, którą rezerwoar był okryty.

Szkody wskutek pożaru są wcale znaczne gdyż na strychu znajdowały się przedmioty, które tam znajdować się nie powinny. Możeby prezydyum magistratu zechciało zarządzić rewizyę strychów we wszystkich kamienicach miasta, aby uniknąć podobnych wypadków, jak onegdajszy w domu p. Rawskiego i dzisiejszy.

Ofiary. Złożono w naszej Redakcyi: M. W. z Radziechowa 1 zł. dla weteranów, 1 zł. dla wstydzących się żebrać i 1 zł. dla przytuliska Brata Alberta. — C. M. ze Lwowa 5 zł. na mszę świętą na intencyę szczęśliwej kuracyi i o odzyskanie zdrowia do NPMaryi w Kochawinie.

Zmarli. Józefa z Zielińskich Sołtysowa, żona c. k. radcy administracyjnego we Lwowie. — Ignacy Mirosław Markowski, profesor gimnazyum złoczowskiego, w 42 roku życia. — Ks. Roman Kowszewicz gr.-kat. proboszcz w Remenowie. — Stanisława z Grabowskich Gąsiorowska, żona profesora gimnazyalnego w Krakowie. — Franciszka z Rajskich Schwarzowa, żona urzędnika policyi we Lwowie.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 1° R., w poł. + 10° R. Bar. 763. Spada. Przeciętna pogoda.

Do dziejów dyplomacyi.

Na dwóch chłopczyków niezdolnej siły
Trzy do podziału bułeczki były.
Więc Jaś, silniejszy, wziął bułki dwie,
Mówiąc, że mu się jeść bardzo chce.
Po chwili jednak innego zdania
Był, widząc, że mu nikt nie zabrania,
Poprawił bowiem rachunek zły
I sam bułeczki zjadł wszystkie trzy.

Z aforyzmów starego zrzędy.

W chwili narodzenia się w dwóch sercach miłości, mężczyzna wkracza w fazę „końca rozumu," kobieta — w fazę „początku przebiegłości".

Wszystkie kobiety są aktorkami z urodzenia. Tak w teatrze jak w życiu najpożądańsze są dla nich role naiwne.

Jak wiadomo, *de gustibus non est disputandum*: jedni lubią blondynki, inni... pieniądze.

Na raucie przy kolacyi siedzi Nieśmiały I, dama, Nieśmiały II. Podają deser.

Nieśmiały I (który daremnie szukał od pięciu minut tematu do rozmowy). Hm, hm... Czy... czy pani lubi ser?

Nieśmiały II (na stronie). Niech go wszyscy dyabli wezmą! Porywa mi z przed nosa najpiękniejsze tematy!...

Z teatru. Dziś we czwartek po raz pierwszy słynna opera Masseneta „Dziewczyna z Nawarry" Rozpocznie „Posażna jedynaczka", komedya Jana A. Fredry (syna) i „Rachunki", komedya Paillerona, Jutro w piątek „Nietoperz", operetka Straussa. Benefis Edmunda Gasińskiego.

„Mody paryskie"

z dodatkiem powieściowym i krojami wychodzą od 1 kwietnia **dwa razy** miesięcznie 1 i 15. Prenumeratorowie *Przeglądu* mogą prenumerować „**Mody**", po **zniżonej** cenie **90** ct. kwartalnie, półrocznie **1 80**, rocznie **3·60**. Prenumeratę należy przesyłać wprost do Administracyi „Mód paryskich" **Lwów, ulica Łyczakowska l. 27.**

Część ekonomiczna.

Wiedeń 24 marca.

(Z) Alarm, wywołany z końcem ubiegłego tygodnia wiadomością, że definitywny bilans Staatsbanu za rok 1895 jest niekorzystniejszy od ogłaszanych co miesiąc bilansów prowizorycznych, ucichł już, gdyż pokazało się, że różnica jest stosunkowo nieznaczna. Mianowicie prowizoryczne bilanse za rok 1895 wykazywały o 74.000 zł. większy dochód od rzeczywistego, kwota to prawie nic nie znacząca przy dochodach *brutto*, wynoszących 24 miliony reńskich. Główny powód niezaspokojenia ustał zatem i byłaby może tendencya zwyżkowa utorowała sobie drogę, gdyby nie to, że zagraniczne giełdy zajęły wręcz oporne stanowisko. Na targach zagranicznych bowiem obiega pogłoska, że Rosya i Francya sprzeciwią się ekspedycyi angielskiej do Sudanu i nie pozwolą na pokrycie jej kosztów z egipskich funduszów. Turcya podobno stara się o to usilnie. Także znaczne sprzedaże kilku spekulantów oddziałały ujemnie, to też kursa w ciągu obydwu ubiegłych kilku dni obniżały się, aczkolwiek dość zwolna.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 372·50, węgierskie 410·25, Anglobanki 170·25, Uniony 307·—, Bankvereiny 142·50, Länderbanki 246·—, Ludwiki 221·40, Czerniowieckie 292·50, Elbethale 282·—, Renta papierowa 100·80, srebrna 100·85, austryacka złota 122·45, 4% austr. renta wal. kor. 101·20, węgierska złota 121·70, 4% węgierska renta wal. kor. 98·85, dukat 5·65—, 20-frankówka 9.56, marki 11·77, ruble 1·27½.

§ **Z targu na bydło.** Wiedeń 23 marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1104, węgierskich 3717 i niemieckich 593, razem 5414 sztuk. Płacono za woły galicyjskie lichsze lekkie 26 do 29, dobre ciężkie 30 do 32, osobliwe wyjątkowo 33 do 35 zł., za buhaje i krowy 20 do 28 zł. wszystko na wagę żywą.

Teodor Romaszkan, Wassergasse 23.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 26 marca. Komisya należytościowa ukończyła debatę szczegółową nad rządowym projektem podwyższenia podatku giełdowego odrzuciła wszystkie wnioski, żądając ulg dla kulisy, rozszerzyła opłatę 5-grajcarowego podatku na wszystkie transakcye, zawierane w krajowych papierach lokacyjnych poniżej 500 zł., wreszcie uwolniła od podatku interesa giełdowe, t. zn. „Leihgeschäft" i „Kostgeschäft, tudzież obroty w listach zastawnych.

Minister finansów dr. Biliński zgodził się na te poprawki.

Referentem tej ustawy wybrano p. Kraińskiego.

Rzym 26 marca. Senat włoski po oświadczeniu złożonem przez prezesa gabinetu Rudiniego i ministra spraw zagranicznych Sermonetę, na wniosek senatorów Ferrario i Paternostrio, wyraził rządowi zaufanie. — Następnie w trzeciem głosowaniu 109 głosami przeciw 64, przyjęto ustawę, udzielającą rządowi kredytu na dalszą wyprawę w Afryce

Wczoraj około godziny 5-tej rano dało się uczuć trzęsienie ziemi w miejscowościach Oppido, Mamertina, Regio di Calabria i w Messynie.

Essen 26 marca. Na dworcu w Hattingen wjechały na siebie dwa pociągi towarowe. Obaj maszyniści zginęli.

Monaco 26 marca. Wczoraj przybył tu z Egiptu arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda.

Wiedeń 26 marca. Austryacka deputacya kwot przyjęła wniosek p. Beera, żądający znacznego zniżenia kwoty, jaką Austro-Węgry ponoszą na wspólne wydatki. Uchwała ta zakomunikowaną zostanie dziś węgierskiej deputacyi kwot.

Wiedeń 36 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa przedłożył rząd projekt ustawy o podwyższeniu pensyi urzędniczych. Wedle tego projektu najniższa pensya urzędnika w XI randze wynosi 800 złr., w X 1.100, w IX 1.400, w VIII 1.800, w VII 2.400, w VI 3.200, w V 5.000 złr. Urzędnicy XI rangi awansować będą o 100 złr. co dwa lata, a nie jak dotychczas co 5 lat, w X randze awansować będą do wyższej kategoryi płacy co 3, w IX co 4 lata, zaś w innych rangach co 5 lat, jak dotychczas. W najwyższych czterech rangach, t. j. IV, III, II i I płaca nie będzie powiększana, tylko dodatki funkcyjne.

Namiestnik Galicyi otrzyma dodatek funkcyjny o 3000 zł. większy, wiceprezydenci Namiestnictwa i Dyrekcyi skarbowej o 1000 zł. więcej.

Słudzy państwowi — z wyjątkiem tych sług poczt i telegrafów, których płace dopiero w roku 1889 uregulowano — otrzymają podwyższenie, mianowicie ci, którzy dotychczas pobierają 260 całorocznie, otrzymają 350 zł., ci którzy pobierają od 260 do 300 otrzymają 400 złr., ci którzy mają ponad 300 do 350, otrzymają 450, ci, którzy mają ponad 350 do 400, otrzymają 500, a ci, którzy mają 400 do 500, otrzymają 550 zł.

Dla księży duszpasterzy wynosić będzie minimum płacy 600 złr. zamiast, jak dotąd 500. Profesorowie uniwersytetów zwyczajni zrównani zostają z urzędnikami VI rangi, t. j. otrzymają minimum 3200 złr., nadzwyczajni profesorowie otrzymają 1600 złr., tudzież dodatek aktywalny. Czesne wpływać będzie odtąd do kas państwowych. Nauczyciele szkół średnich otrzymają zasadniczą płacę 1400 złr.

We wszystkich miastach stołecznych tudzież w Krakowie trzy ostatnie kwinkwenia wynosić będą po 300 zł., a nie jak dotychczas po 200 zł. Ósmą rangę otrzymają nauczyciele już po 10 latach służby. Egzaminowani suplenci filolodzy otrzymają za każdą godzinę nauki w tygodniu 60 zł. rocznie, suplenci innych fachów po 50, nauczyciele rysunków i gimnastyki po 40, nieegzaminowani zaś suplenci po 48, 40 i 32 zł.

Nauczyciele seminaryów nauczycielskich w Wiedniu i wszystkich miastach stołecznych otrzymają po 1400 złr., w innych miastach po 1.200 złr. Nadto otrzymają dwa kwinkwenia po 200 i trzy po 300 złr. w. a.

To podwyższenie płac przysporzy skarbowi państwa wydatku około 14 milionów reńskich. Wydatek pokryty ma być z podwyższenia podatku giełdowego, tudzież podatku od wódki i piwa. W motywach przedłożenia podniesiono wyraźnie, że tylko w takim razie ustawa o podwyższeniu płac przedłożoną zostanie do sankcyi cesarskiej, jeżeli uchwalone zostaną ustawy o podwyższeniu podatku giełdowego i podatku od wódki i piwa.

Sofia 26 marca. Książę bułgarski wyjechał dziś o północy do Konstantynopola w towarzystwie komisarza tureckiego i ministrów Stoiłowa i Petrowicza.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 marca. J. hr. Potocki z Rymanowa. A. Cielecki z Porchowy. A. Obertyński z Nowego Sioła. R. Puzyna z Gwoździca. A. Agopsowicz z Trofanówki. K. hr. Roztworowski i St. Konopka z Krakowa. Wł. hr. Grocholski z Podola ros. O. Schnell z Firlejówki. M. Podlewski z Czernicy. M. Walewski z Marszowic. F. Ungar, A. Löw i K. Buller z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 25 marca. A. hr. Cettner z Mościsk. H. br. Stone z Pragi. K. Fryda z Bielska. K. Łobarzewski z Bogdanówki. L. i G. Lipozyńscy z gubernii lubelskiej. B. Czaykowski z Kowalówki. E. Goldenberg z Bukaresztu. Dr. H. Ebers z Krynicy. Dr. J. Bandrowski z Krakowa. J. Kieszkowski z Łuki. A. Helfer z Berlina. Fr. Schulz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

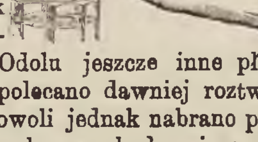
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 marca. Hr. K. Tarnowski z Wołynia. Baron A. Gostkowski z Równego. Dr. Pogonowski z Przeworska. Dr. Walewski z Nossowa. Dr. Katz z Złoczowa. J. Mackowski z Rawy ruskiej. B. Bricht z Pesztu. Dr. Bodyński z Złoczowa. St. Jasiński z Perczowa. J. Komornicki z Zawadek. Dr. J. Drużbacki z Prałkowiec. J. Gadomski z Krakowa. F. Fleszar z Łańcuta.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Byłoby dziwnem, gdyby nikomu nie wpadło, że mimo codziennego czyszczenia zębów za pomocą proszku lub pasty zębowej, zęby (zwłaszcza trzonowe) często się psują i próchnieją? Nie jestże to najlepszym dowodem, że czyszczenie zębów proszkiem lub pastą jest niedostateczne? Zęby nie robią nam tej przyjemności, by tylko na tem miejscu gniły, gdzie my wygodnie szczotką, proszkiem lub pastą dojść możemy. Przeciwnie właśnie tam, gdzie trudno przystąpić, jak tylna strona zębów dziurawych itd., zgnilizna i zepsucie najprędzej i najpewniej się poczyna. Jeżeli się chce zęby przed gniciem i psuciem zachować, a więc utrzymać je w dobrym stanie, to można to tylko przez używanie płynnego środka antyseptycznego na zębę Odol. Tenże płukaniem wszędzie dochodzi, tak do dziurawych zębów trzonowych itp.



Są oprócz Odolu jeszcze inne płyny antyseptyczne środki np. polecano dawniej roztwory Kali hypermanganicum. Powoli jednak nabrano przekonania, że te roztwory zębom szkodzą i emalie niszczą. Odol zaś jest dla zębów zupełnie nieszkodliwy, odbiera zupełnie warunki istnienia niszczącym zęby grzybom i chroni zęby przeciw wydrążaniu się. Radzimy tedy każdemu kto szczęki chce zdrowymi mieć z spokojnem sumieniem przyzwyczaić się do pielęgnowania zębów Odolem. Odol kosztuje: cała flaszka wystarczająca na kilka miesięcy 1 złr., pół flaszki 60 ct. (oryginalny flakonik do rozpuszczania) w szystkich lepszych odpowiednich handlach jak i w lepszych drogueryach i perfumeryach.

Podziękowanie. Nie mogąc wszystkim życzliwym, którzy mi w chwili klęski pożaru mej realności przy ul. Matejki l. 8 łaskawie z całem zaparciem się i poświęceniem przy opanowaniu rozszalałego żywiołu byli pomocni, osobiście podziękować, na tej drodze przesełam z całego serca podziękowanie. W szczególności dziękuję W. Władzom wojskowym za udzielenie pogotowia i opieki nad mem mieniem, Świetnej straży pożarnej, ochotniczej i miejskiej, mym szanownym kolegom i wszystkim znajomym i życzliwym za gorliwą pomoc i liczne dowody współczucia. Lwów dnia 23 marca 1896. Z głębokiem poważaniem *Wincenty Rawski.*

Uwiadomienie. Niniejszem mamy zaszczyt donieść P. T. Szanownej Publiczności, że otworzyliśmy pod firmą

Albin Haas i Józef Stein w Stanisławowie
przy ul. Sapieżyńskiej l. 5
skład fabryczny płócien, bielizny, towarów bławatnych, przyborów do szycia i krawieczczyzny.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Albin Padalewski
b. lekarz na klinikach profesorów: Kaposiego, Neumanna, Fingera i Frischa we Wiedniu, profesorów: Lassara i Caspera w Berlinie i profesorów Guyona i Fourniera w Paryżu.
Specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i narządu moczowego.
Operator w chorobach pęcherzowych, szczególnie kamienia i nowotworów pęcherza.
Ulica Akademicka Nr. 3 we Lwowie
naprzeciw hotelu Georgea, ord. od 10—12 i od 3—5.
Wyłącznie dla kobiet od 2—3.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eug. Kozierowski
po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież prof. Martiusa w Rostoku, **mieszka przy ul. Kopernika l. 3 I piętro** i ord. od godz. 9—10 rano i od 3—5 po poł.

P. Adolf Pokorny, magister farmacyi, właściciel chemicznego laboratoryum we Lwowie przy ulicy **Wałowej l. 15**, wyrabia obecnie wodę kolońską, mydła i perfumy w tak wybornej jakości, iż w istocie grzechem jest kupować zagraniczne. Woda kolońska **p. Pokornego** nie ustępuje w niczem importowanej, a jest przytem znacznie tańszą.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe losy i monety po najtańszym kursie dziennym
PROMESY
na 4 pr. losy Cisańskie
po złr. 3.25 wraz ze stemplem. Ciągnienie 1 kwietnia rb.
Główna wygrana 200.000 koron.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.
Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na 2 dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą:
August Schellenberg i Syn
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1 w gmachu dyr. gal. Tow. kredytowego ziemskiego
poleca
Promesy do ciągnienia 1 kwietnia 1896 r. na 4 pr. losy Regulacyi Cisy po zł. 3.25 wraz ze stemplem. Główna wygrana zł. 100.000 w. a. oraz
Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszemi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja" prenumerata roczna złr. **1·70**, na prowincyi **1.80**.

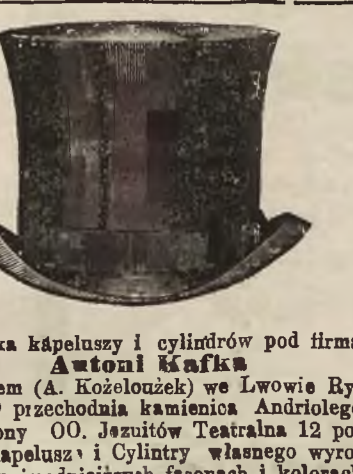
Lwów dnia 26 marca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 220.— do 223.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291.— do 295.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 385.— do 395·—. Akc. garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200.— do 203.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic. 2 proc. los. w 40 lat. 5 proc. a 10 proc. prem. 110.— do 110.70, 4 i pół proc. łos. w 50 lat. 99.80 do 100.50. Banku kraj. 4 i pół proc. los. w 51 lat. 100.50 do 101.20. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 98.00 do 98.70 4 proc. los. w 42 i pół latach 97.70 do 98.40, 4 proc. los. w 56 lat. 97.60 do 98.30.

Obligi. za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 97.40 do 98.10. Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.— do —.— Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.— do 102.70. Pożyczki kraj. 6 proc. 105.— do —.—, 4 i pół proc. 99.80 do 100·50, 4 proc. z r. 1891 97·— do 97.70, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97. - do 97.70.

Monety. Dukat cesarski 5.61 do 5.71. Napoleondor 9.52 do 9·62. Półimperyał 9.75 do —.—. Rubel rosyjski papierowy 1.27 do 1.28. 100 marek niemieckich 58.70 do 59.10.



Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą
Antoni Kafka
przedtem (A. Koželoužek) we Lwowie Rynek 29 przechodnia kamienica Andriolego od strony OO. Jezuitów Teatralna 12 poleca Kapelusze i Cylintry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach kapeluszy i Cylindry z fabryk c. k. nadwornych dostawców P. C. Habiga i W. Plessów Wiedniu Kapeluszy najmodniejsze po zł. 5. Cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Gustowne kapelusze „Loden" z fabryki Pichlera w Gracu oraz Chapeau-Claque atłasowe-jedwabne po 5, 6 i 8 zł. Cenniki na żądanie franko.

Chodniki i Rogóżki
ceratowe, kokosowe i z linoleum
poleca najtaniej
O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna 7.
Specyalne oferty dla zakładów, szpitali itp. wysełą się odwrotnie.

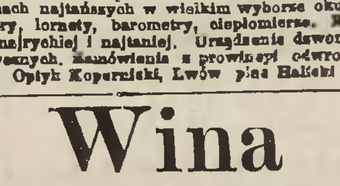
Kościelne
ŚWIECE KOŚCIELNE
„Paschały"
białe i ozdobnie malowane, kwiaty do świec oraz główny skład najlepszych świec stearynowych
„APOLLO"
poleca najtaniej fabryka świec i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów. Rynek 45.
Handel założony w roku 1789.
Szczegółowe cenniki świec i herbat na żądanie opłatnie.

Taniej niż wszędzie!
Popierajmy przemysł krajowy!!!
Główny skład fabryczny
chińskiego srebra
(Neusilbern)
grubo srebrzonego czystem srebrem
pierwszej krajowej fabryki
JAKUBOWSKI & JARRA
we Lwowie
Rynek liczba 37,
poleca: naczynia stołowe, kuchenne, naczynia galanteryjne dla domów prywatnych restauracyi, cukierni, hoteli itd. — Dla kościołów i cerkwi: Monstrancye, relikwia, rze, kielichy, kadzielnice, puszki dla komunikantów, krzyże na ołtarz i procesyjne berła, lichtarze mosiężne, z bronzu, złocone i srebrzone, pająki i kinkiety dla salonów i sal towarzystw. — Przyjmuje reperacye, złoci i srebrzy.
Ceny fabryczne, niskie, stałe.
Za wyroby swoje otrzymała fabryka najwyższą nagrodę **dyplom honorowy rządowy** na Wystawie krajowej lwowskiej 1894 r., a na Wystawie budowlanej lwowskiej r. 1892
medal srebrny rządowy.
Agentów po domach nie posyłamy żadnych

Wyborne wina
pod gwarancyą czyste, naturalne i umiejętnie konserwowane poleca w ogromnym wyborze
Jan Muszyński
Lwów Rynek 40.
Cenniki gratis i franko.

Z powodu
zmiany systemu gospodarstwa, zupełna wysprzedaż BULIONU po zniżonych cenach. Nr. I zamiast 6.50 kilo, tylko 5.80. Nr. II zamiast 5.50 kilo, tylko 4.80. Bulion ten przewyższa wszystkie inne zagraniczne swoją doskonałością dobrocią.
Zarząd dworu Łapszyn
poczta Brzeżany.

ZMIANA LOKALU. Najtańszy skład towarów optycznych i mechanicznych
BENEDYKTA KOPERNICKIEGO
pod „Kopernikiem"



przeniesiony został do nowego lokalu
pl. Halicki l. 1 naprzeciw Banku Hipotecznego. Po cenach najtańszych w wielkim wyborze okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze. Reperacye najrychlej i najtaniej. Urządzenia dzwonków elektrycznych. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Adres: Optyk Kopernicki, Lwów plac Halicki 1.

Wina
tylko naturalne we flaszkach od 50 ct. do 8 złr. poleca handel
BODNARA
Lwów, Akademicka 22.

Wszystko połamane
szkło, porcelanę, drzewo itd. skleja najlepiej oddawna polecany w Lubece jedynie odznaczony
Kit Plüss Stauffer
prawdziwe tylko w słoikach po 20 i 30 ct.
u Wnych Gebharda i Christianusa handel porcelany, Alojzego Hübnera, O. T. Wincklera Syna, T. Okornickiego Halicka 4, we LWOWIE L. Neumanna w BUCZACZU, Teofila Jabłońskiego, M. Schechnera w DROHOBYCZU, S. Ohrensteina w KOŁOMYI, A. Growa w SOKALU, F. Weinreba jr, w DOLINIE, Ludw. Voss w CZORTKOWIE, O. Margorsches z TARNOWA, Chaje Nussenblatt ze Stryja.

Cukry deserowe znakomite
odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych **złotemi medalami** które już od dawna przez wybrednych smakoszy jako najlepsze uznane zostały pół klg. **1.20** poleca codzień świeże
Henryk Treter
właściciel parowej fabryki czekolady ul. Kopernika l. 3, obok apteki.

Na święta
Maszynki uniwersalne do tarcia (migdałów, bułek, cukru itp,) po zł. 1.50, formy, blachy do ciast, tortownice, kociołki, różgi i maszynki do bicia piany, tacki majolikowe pod torty, kociołki do gotowania szynek po zł. 5 i 6, ściski do szynek po zł. 3.20, 3.50, 5 i 6, noże do wędlin, noże stołowe i deserowe, korkociągi, garniturki na ocet i oliwę od zł. 2.50
poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie plac kapitulny 1 (naprzeciw katedry).
Cenniki illustrowane do dyspozycyi.

WINO
stołowe wyborne
1 litra 48 ct.
poleca handel
O. T. Wincklera Syna
Lwów, ul. Teatralna 7.

Na święta
najlepszy ocet winny, spirytusowy, kuchenny i estragonowy. Najprzedniejszą oliwę nicejską, musztardę francuską, angielską kremską i düsseldorfską, poleca najtaniej jedynie
Jan Muszyński
Lwów, Rynek 40.

„Wina Hegyallya"
wysyłam do wszystkich miejscowości Galicyi **prawdziwe i naturalne wina węgierskie** od 30 litrów począwszy, po cenie 40 ct. od litra.
Samorodny i Tokajskie najlepszej jakości również po cenach umiarkowanych.
Usługa staranna i skrupulatna.
Józef Klein
Hurtowny handel win Budapeszt Alte Postgasse 6.

W TRUSKAWCU leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astma, i schias choroby kobiece.
Obszerną broszurę o Truskawcy wysyła na żądanie Zarząd.
Pierwszorzędna restauracya p. Józefa Delebińskiego, restauratora Hotelu Imperial we Lwowie.
W 1 i 3 sezonie o 30 pr. taniej.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Jedyne nieszkodliwe są odznaczone medalami tutki wyrobu **S. W. Niemojowskiego**, które wszędzie nabyć można.

Apteka w Gródku poszukuje dobrze poleconego magistra. 4—6

Biuro J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5 może polecić **ekonoma kawalera i kilku pisarzy ekonomicznych** zaopatrzonych w dobre rekomendacye. 3—3

Ekonom kawaler, dobrze polecony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. D. post rest. Stryj. 2-4

PAWILON powystawowy, okazały, przydatny na tak zwaną Bierhalle lub do schroniska dla gości jest natychmiast bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość bliższa udzieli Biuro J. Polinskiego ul. Karola Ludwika l. 5. 2—4

Robotników dworskich, polnych, do torfu, buraków, cukrowni, fabryk proszę wcześnie zamawiać.

Mam majątki większe i mniejsze do sprzedania lub wydzierżawienia

Biuro Krasickiego w Jarosławiu, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pomieszkanie złożone z siedmiu, pięciu lub dwóch pokoi z przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ulicy Ossolińskich l. 4. 2-3

Dr. Ant. Roicki

specyalista od lat przeszło 20 dla chorób skórnych wenerycznych jakoteż dla chorób pęcherzowych. Na żądanie poradnik dla mężczyzn (zupełnie nowo przerobione 1 złr. (pocztą dyskretnie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

W dobrach Czudec znajdzie zaraz umieszczenie

Pisarz ekonomiczny

kawaler, z praktyką gospodarską. Pensya roczna 150 złr. oraz kompletne utrzymanie. Zgłosić się należy pisemnie do Zarządu dóbr w Czudcu. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.

Na święta

wszelkiego rodzaju **mięsiwa i ciasta domowe** oraz zamówienia na kompletne święcone w cenie od 5 do 100 złr. przyjmuje **Zarząd dworu Hutnińskiego** poczta i stacya kolei Sądowa Wisznia.

Ważne dla pań!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 zł. w 12 lekcyach wyucza się pod gwarancyą kroju [illegible]

Eugenia Wekerówna

ul. Chorążczyzny róg ul. Akademickiej liczba 6. II piętro, drzwi Nr. 19.

Mme Marie

Wyższa szkoła

nauki kroju, wyrób form papierowych i pracownia sukień damskich II piętro, Kopernika 6.

Kopalnia torfu. Zarząd dóbr w Zalesiu, poczta Rzeszów, ma także do pozbycia cały ryg do kopania torfu, 3 maszyny Brossowskiego i prasę Luchta. Bliższa wiadomość na miejscu.

Esencyę octową, ocet winny, musztardę kremską i francuską, oliwę do jedzenia, wanilię i szafran do ciast, maczek kolorowy do tortów, opłatki salezę i kolendrę do szynek polecają najtaniej Włodek i Krajewski, Lwów, Hetmańska 4.

Koniak tokajski

bardzo dobry, wielka flaszka po 1.50 nabyć można tylko w handlu

Jana Bodnara

Akademicka 22.

Kartofle do sadzenia nowe wypróbowane gatunki sprzedaje jeszcze Dominium Lubycza: „Gelbe Rosen“ obficie rodzące, średniej wielkości. Erste von Frömsdorf“ i „Grosse Kurfürst“, wielkie i bardzo wydatne, również jak „Blaue Rosen“, które na ten rok już zamówione. Szampiony wyśmienite, polecenia godne, wytrzymałe na mokrym gruncie „Reichskanzler“ plenne i bardzo mączne, powyższe gatunki po 1.70 loco stacya Lubycza. Worki po 20 ct. Około 50 rozmaitych gatunków najnowszych i najwcześniejszych kartofli w mniejszych ilościach do nabycia. Cennik gratis. 2—3

Przy ulicy Trzeciego Maja l. 19 jest apartament na I piętrze, składający się z 9 (dziewięciu) pokoi z przynależnościami wraz z wozownią i stajnią od 1 Maja 1886 do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli Administracya przy ulicy Hetmańskiej l. 4 III piętro.

Sposobność do nabycia tanio, eleganckiego i trwałego obuwia dla dam i mężczyzn, wyrobu własnego, po cenach zniżonych w magazynie W. Arbaszewski plac Bernardyński 12 naprzeciw Jeneralnej komendy. 2-5

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie bijouterye poleca **Jan Jarauschek** jubiler, Lwów, hotel Europejski.

Praktyczne Przepisy

PIECZENIA CIAST

świątecznych

Florentyny i Wandy

(Wydanie piąte)

obejmuje:

Naukę pieczenia doskonałych Bab, Babek, Kołaczy, Bułek i t. p.

Najdoskonalsze wypróbowane Przepisy na rozmaite Torty

Polecamy zupełnie nowy **serowy**, dotąd nieznany, wyborny.

Wyborne Placki jak daktelowy, orzechowy, bakaliowy, z massą migdałową i t. p

Mazurki, Pierniki, Zwibaczki, Biszkopty, Znakomite Lukry,

Marcepanowe Listki, Maringi i t. p.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **58 ct.** wysela franco Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika l. 7 Lwów.

Bona Polka, z dobrej rodziny, z wyższem wykształceniem, poszukuje umieszczenia jako bona w miejscu lub na prowincyi pod skromnemi warunkami. Łaskawe uwiadomienia pod 120 biuro Impressa Lwów. 1—2

Parasolki czarne i kolorowe w najnowszych wzorach od 3 zł. **Rękawiczki** prawdziwe victoria, męskie zł. 1.40, damskie zł. 1.50 polecają Górski i Szydłowski Lwów, plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

Realność parterowa, stajnia, ogród pole we Lwowie (Bajki) do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata Dr. Piątkowskiego Sobieskiego 4. 1-5

Rutynowany pedagog przygotowuje do egzaminów wstępnych za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Lwów, poste restante L. J. 1-3

Kareta podwójna i sanki rosyjskie, z okazyi do sprzedania Lwów Kopernika 3.

[illegible] z chlubnemi świadectwami rekomendacyami poszukuje posady. Winiewska, Podzamcze l. 4 Lwów. 1—3

R[illegible]k poszukuje zaraz posady ekonoma lub kontrolora pod skromnemi warunkami. R. Wojciechowski Lwów, Mochnackiego 10. 1—1

Folwark w powiecie Stanisławowskim, obszaru 296 morgów zaraz do sprzedania, poczta i kolej w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dr. Karol Kwiatkowski adwokat krajowy, Stanisławów. 1-3

Floter zdolny, zapuszcza i floteruje posadzki po najniższych cenach, poleca się Henryk Krzyżanowski, Fi[illegible] 9 Lwów. 1-1

Za 2 zł. przerabiam każde najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Stare kołdry przyjmuję do pokrycia Józef Schuster Lwów Kopernika 7.

Rutynowany, kaucyonowany ekspedytor-telegrafista poszukuje posady od 1 Maja przy mniejszym urzędzie, względnie administracyi. Najchętniej w okolicy górskiej lesistej. Warunki skromne. Adres Stanisław, restante Tarnów. 1—2

Przy gościńcu murowanym, między Haliczem a Stanisławowem jest do sprzedania 300 morgów dobrej ziemi razem lub częściowo pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższą wiadomość udziela zarząd dworu w Koziaie poczta Jezupol. 1—3

Poszukuję nauczycielki zaraz dla dwóch dziewcząt czwartej, jednego chłopca drugiej klasy ludowej. Warunek nauka fortepianu. Adres L. poste restante Probużowa. 1—3

Para kasztanów 5 letnich, koń 166 cm. klacz 164 cm, źrebna, oboje chodzą w zaprzęgu, spokojne, kształtne, zupełnie zdrowe, budową i kształtami nadają się pod siodło, są do sprzedania we dworze w Krzywotułach p. Ottynia. 1—4

Celem uniknięcia dalszych zgłaszań się, uwiadamiam pp. kompetentów, że posada

rządcy w Czudcu

jest już obsadzoną.

Józef Wiktor.

Ogier

kary, czystej krwi angielskiej **Magdonald**, lat 10 po ojcu Monarch, czystej krwi angielskiej, po matce Machbuba od Hans tyx vollbluta stanowić będzie od dnia 15 marca po 15 i 10 zł. w Państwie Płotyczy obok Tarnopola.

Założony w r. 1860.

Główny skład wina

MAKSA WIXSLA

Lwów Ormiańska 5.

Telefonu nr. 97

poleca

Na święta

czyste naturalne i z dobroci swej **wina austrjackie, węgierskie i zagraniczne**, tudzież koniaki, rumy i rozolisy wszelkiego rodzaju, oraz znakomity 30-letni miód kasztelański. Utrzymuje też na składzie słynne piwo **z mieszczańskiego browaru w Ołomuńcu** w beczułkach i w oryginalnych butelkach. Ceny nader umiarkowane. Bezpłatna dostawa do domu. Wysyłki na prowincyę uskuteczniają się punktualnie.

Cenniki gratis i franko.

Drobne przedsiębiorstwo

można łatwo i z małym nakładem wszędzie założyć. Artykuł nader potrzebny, bardzo używany i łatwy do zbycia. Listy frankowane 10 ct do *Eggart et Comp. Medyolan Włochy.*

Odszczególnione 10 medalami zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępiania owadów domowych

mianowicie:

FENILIN do wyniszczania moli z zarodkami w sukniach, i meblach, Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 cnt.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble Sztuka 5 ct.

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi świerszcze szczypawki, karaluchy, prusaki itp. Flakon 30 ct.

MIKOTON niezawodny środek do wytępiania pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski do wygubiania pcheł i t. p. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 cnt.

Sklepy własne: **we Lwowie**: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej l. 11 **W Przemyślu**: przy ul. Franciszkańskiej l. 24. **W Krakowie**: Sukiennice l. 20. **Czerniowce**: Rynek l. 2.

Na święta!

Najstarsza firma masarska

Franciszka Underki (Ojca)

we Lwowie Krakowska l. 15

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż na zbliżające się święta zaopatrzyła swój skład wędlin w najwyborniejsze wyroby: Młode szynki wędzone i gotowane, polędwice pieczone i westfalskie, cielęcina wędzona i pieczona, kiełbasy pieczone, siekane i krakowskie krajane, kiełbasa polska siekana do gotowania, ozory wędzone, wędzonki, rozmaite pasztety z dziczyzny, kiszki pasztetowe, prosięta surowe i pieczone nadziewane, auspiki do ubierania pół misków. Polecając się łaskawym względom PT. Publiczności kreślę się

Z poważaniem

Paulina Underkowa.

Zamówienia na prowincyę załatwiam odwrotną pocztą.

Na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić

że już otrzymałem świeże

towary świąteczne

i takowe po najtańszych cenach polecam.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, podaję mały wyciąg z mego cennika.

Towar świeży pierwszej jakości.

½ klg. MIGDAŁÓW wybieranych	60 ct.	½ klg. FIG sułtańskich	34 ct
„ „ MIGDAŁÓW bardzo ładn.	48 „	„ „ FIG wiankowych	15 „
„ „ DAKTYLI marokańskich	90 „	„ „ CYKATY dożej	75 „
„ „ DAKTYLI aleksandryjsk.	34 „	„ „ ARONCINI dobrej	56 „
„ „ DAKTYLI Calififat	32 „	„ „ MARMOLADY owocowej	40 „
„ „ RODZYNEK sułtańs. 26 i 3.	„	„ „ POWIDEL bośniackich	16 „
„ „ RODZYNEK Eleme dużych	34 „	„ „ MASŁA śwież. do chleba	60 „
„ „ RODZYNEK czar. drobn.	24 „	„ „ MASŁA dwors. do potraw	48 „
„ „ MALAGI na gałązkach	90 „	„ „ MIODU znak mitego	26 „
„ „ ORZECHÓW tureckich	20 „	„ „ MAKU	20 „
„ „ ORZECHÓW tureckich łuszczony h	38 „	„ „ MĄKI najpiękniejszej	15 „
„ „ ORZECHÓW włoskich papierówek	20 „	Jeden słoik konfitur	50 „
½ klg. ORZECHÓW włoskich łuszczonych	48 „	„ „ lipowego miodu	35 „
„ „ ŚLIWEK bośniackich	16 „	1 laska wanilii	20 „
		pół kg. drożdży znakomitych niezawodnych	60 „

Utrzymuję także na składzie różne gatunki **tylko naturalnych win** wyborny **rum bremski, herbatę, wódki** zagraniczne i krajowe oraz bardzo dobry **koniak francuski** po 3, 3.50, 4, 4.50 i 6 złr. za butelkę.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie na żądanie, cenniki wysyłam franco.

Polecając się liczym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z pełnym szacunkiem

LEONARD SOLECKI

Lwów ul. Batorego l. 2.

Fabrykę światowej sławy w Berndorf

zastępuje dla Galicyi firma

G. A. Christiana Następca

W. Biliński

Lwów, Hetmańska l. 2

i sprzedaje po cenach fabrycznych naczynia stołowe i deserowe ze **srebra chińskiego i alpaki**, niemniej naczynia kuchenne z czystego niklu,

z poręczeniem długoletniej trwałości.

A. SCHRAM

Superfosfaty z Mąki kościanej, Spodium, Gyano i t. d. Themenawski patentowany **Gips superfosfatowy** i **Roztwór kwasu fosforowego** najlepszy środek konserwacyjny dla nawozu stajennego i gnojówki. **Saletra chilijska, Kwas siarczano-amoniakowy, Sole potasowe, Żużle Thomasa, Stassfurtski Kainit,** czyste, wolne od chloru i arsenu **WAPNO** polecamy pod gwarancyą zawartości bez konkurencyi.

A. SCHRAM

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych Lundenburg-Themenau i Lissek Rostok.

PRAGA, kantor centralny Heinrichgasse Nr. 27.

Fredry l. Wstęp wolny. Fredry l

Codziennie koncert muzyki wojskowej w restauracyi Kasyna wojskowego. *Ignacy Schmal*, restaurator.

Fabryka sztucznych nawozów Spółki komandytowej JULIANA WANGA

we Lwowie, ul. Akademicka l. 5 poleca na sezon wiosenny po nader zniżonych cenach

Superfosfaty, Saletrę chilijską i Siarczan potasowy.

Nowość: superfosfaty pod kartofle i chmiel,

Cennik nowy już wyszedł, który na każde wezwania wysyła się odwrotnie.

Wysyłki uskutecznia się tylko w workach plombowanych.

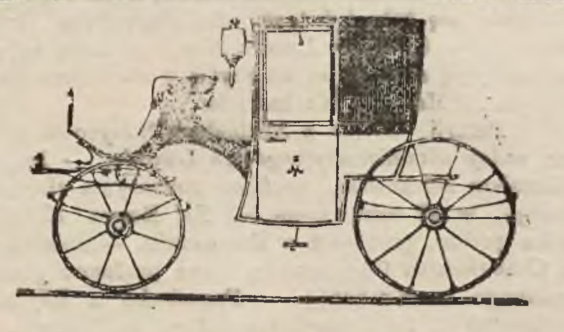
Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją

NASIONA LEŚNE

Cena za 1 funt = 50 dekgr.:

Jodła 30 ct., modrzew 60 ct., sosna zwycz złr. 1.40, sosna czarna złr. 1.60, świerk 75 ct., akacya i olcha po 30 ct., głóg, jasion i jarząb po 20 ct., jawor, brzoza, klon i orzech czarny po 25 ct., wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych (wszystkich gatunków krajowych różnego wieku) i 100.000 drzew parkowych krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunków. — Cennik odwrotną pocztą.



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją

Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1891 najwyższą nagrodą tj. *dyplomem honorowym.*

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie

poleca w najlepszych jakościach po najtańszych cenach

kawę, herbatę chińsko-rosyjską i Rum bremski

Woreczek 4½ klg. opłacam do każdej stacyi pocztowej

KAWA:		HERBATA: ciemno naciągająca z miłą wonią:	
4½ ko Portorica	9.—	½ kg. Congo	1.60
„ Cuba gruboziarn.	9.50	„ Souchong	2.—
„ Ceylon	10.—	„ Familijnej	3.—
„ Ceylon gruboziarn.	10.40	„ Melange de Moskau	4.—
„ Ceylon najprzedn.	10.70	„ Melange de Londre	4.—
„ Mocca arabska	10.70	„ Wysiewek	1.60
„ Jawa złota gruboz.	10.70		

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie.

Materye na ubrania Peruwien i doskiny dla P. T. Kleru, przepisowe materye na mundury dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży pożarnej, sokołów, na liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry, pokrycia na karety i wozy, loden dla panów i pań, sukienka, materye do prania, pledy podróżne od zł 4—14, Towar dobry, trwały, czysto wełniane sukna, a nie tanie szmaty ledwie warte roboty krawieckiej poleca **Jan Stikarowski, Berno** (stolica aust. przemysłu sukiennego, skład wartości 1 i pół miliona zł).

Śliczne wzory P. T. Odbiorcom gratis i franko.

Bogate księgi wzorów jakich jeszcze nie było dla krawców niefrankowane.

Prawdziwe Tylko z tą marką ochronną.

Założone 1853

Ferdynand Fritsch

Mydło z oleju słoneczników

Najlepsze dla cery. W dobroci i zapachu nieporównane, 50 i 3 kr. i drobne kawałki po 11 kr.

Usuwa wszelkie wady cery i przez 25 lat mimo usiłowanych naśladownictw nieporównane.

Pâte dentifrice „Imperiale“	50 kr.	najlepsze środki do czyszczenia zębów.
Eau de Meuche	60 kr.	
Coca woda do ust	70 kr.	

Victoria-puder do twarzy i rąk 40 i 80 kr

Do nabycia w wszystkich lepszych perfumeryach, aptekach, drogueryach i u **Ferdynanda Fritsche następcy** Wiedeń I Maximilianstrasse 3.

„HAYA“

woda antyseptyczna do ust

wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, uśmierza ból zębów, goi wszelkie rany i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu **1 zł. lub 60 ct.**

Główny skład w aptece Krzyżanowskiego pod zarządem „Haya“ Lwów, ulica Kaźmierzowska 26.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE

poleca KAROL BAŁŁABAN we Lwowie

w jakości najlepszej po cenach najtańszych **towary korzenne, owoce południowe, bakalie, wina węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie i wszystkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary.** Łaskawe zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

SZCZOTKI

do sukien, włosów, paznokci, zębów, zamiatania, szurowania mebli, ręczne i t. p.

Piórka do prochów

Grzebienie rogowe i kauczukowe

Trzepaczki do dywanów i mebli

GĄBKI do powozów, tablic i toaletowe

Latarnie gospodarcze

poleca po nader niskich cenach

O. T. Winckllera Syn

Lwów, Teatralna 7.

Na post

pół kg. **masła** deserowego 80 ct.

pół kg. „ znakomitego stołowego 60 c.

pół kg. „ dworskiego do potraw 48 c.

pół kg. **bryndzy** znakomitej liptawskiej 32 ct.

pół kg. **szprotów** 60 ct.

Cała **śledź** po [illegible] ct

Maring po [illegible] ct.

Cegiełka **sera** imperial 15 ct.

pół kg. **sera** ementalera dojrzałego 80 c

pół kg. „ szwajcarskiego 48 ct.

Makaron włosk. i do rosołu.

Sardynki po 22, 30, 40, 80 i 1.50.

Suszone grzyby same czapeczki, prześliczne białe i wszelkie jarzyny ze sławnej suszarni Bośniackiej poleca znany jako **najtańszy** handel korzenny

Leonarda Soleckiego

ul. Batorego l. 2 we Lwowie.

Mam zaszczyt polecić Szanownej PT. Publiczności moją renomowaną

Fabrykę dla wyrobów z marmuru

oraz wszelkie w zakres ten wchodzące przedmioty jakoto: Płyty marmurowe do kredensów, umywalni, jatek itp. Wanny, piece i blaty do kawiarń.

Ważne dla Panów budowniczych: Schody, podokienniki, kominki, portale, urządzenia pisuarowe, muszli itp. roboty rzeźbiarskie jak najlepiej po bardzo tanich cenach.

Na żądanie dostarczam szkice i kosztorysy w najkrótszym czasie.

O łaskawe zlecenia które zawsze z największym staraniem wykonywane będą upraszam.

Z głębokiem poważaniem

Savino Calvasina

Lwów ul. Żółkiewska l. 44.

Przeciw molom

ziółka paczka 25 ct.

Przeciw molom

papier arkusz 4 ct.

poleca

apteka K. Krzyżanowskiego (pod zarządem S. Haya)

Lwów, Kazimierzowska 26.

Wapno

skaliste najlepszej jakości nawozowe i gaszone z własnego składu polecają po cenach najtańszych

Związkowe fabryki wapna

Lwów (pasaż Hausmana).

Żytniówkę

starą, znakomitą, bez cukru i anyżu, litrową butelkę po 80 ct. poleca jedynie

Jan Muszyński

Lwów Rynek 40.

Cenniki gratis i franko.

2 butelki na posyłkę 5 klg.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco tylko na gryzonie, (glires) szczur, mysz królik. Dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. nieszkodliwa.

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list frachtowy i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. Skład i laboratoryum przetworów chem. Jana Blokalina, mag. farm. w Bochni.

1 klg. trucizny 3 złr. 4 i pół kilo 7 złr. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów **L. Włodek i A. Krajewski.** Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl S. Lepiankiewicz, [illegible], Sokal, Waręż, Wojniłów, Szląsk, Sieniawa, Szatwinski, Jaworów A. Janick.

Seltery

irlandzkie

będą do nabycia z końcem maja. Zamówienia przyjmuje tylko do połowy kwietnia

Antoni Töpffer

leśniczy w Rakowej, poczta Nadyby Wojatycze.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego, Zarządca W. Hodak.